Nr 179. Kraków 6 Sierpnia — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 sierpnia.

Staraliśmy się wskazać wczoraj na tem miejscu, jak parlament austryacki trzymając się zdala wszystkich wielkich zadań organizacyjnych i ogólnych kwestyj politycznych, nie wywarł żadnego wpływu na bieg spraw publicznych i na stanowisko Austryi w Europie. Pierwsze chwile otwarcia jego budząc mnogie nadzieje i oczekiwania u tych, w których wyobraźni sama nazwa parlamentarnych rządów, budzi urok wolnej trybuny, a z nią i wolności opinii po za Izbą, kontroli publicznej, reform administracyjnych i sądowych, utrwalenia się kredytu, odpowiedzialności władzy wykonawczej i wszystkich następstw parlamentaryzmu,— usposobiły opinię publiczną w Europie najprzyjaźniej, i kazały jéj liczyć na Austryę jako na gorliwego bo świeżo nawróconego adepta wolności. Skład różnoludowy Austryi, stawiał nadto przed oczyma świata nowe zupełnie zadanie, które przez parlament wiedeński miało być rozwiązane praktycznie, to jest zgody między różnorodnością narodową a jednością polityczną, między centralizacyą polityczną państwa, a decentralizacyą administracyjną krajów. Taka różność w jedności była dotąd znaną tylko pod formą albo federacyi, albo rządu absolutnego. Tymczasem Austrya nie miała być federacyjną, bo konstytucya 26 lutego jest centralizacyjną, ani niemiała być rządzoną absolutnie, bo otrzymała parlamentarne rządy. Otwarcie więc parlamentu wiedeńskiego, miało rozwiązać zadanie tej nowej organizacyi politycznej, która się niepowiodła gdzieindziej w daleko łatwiejszych warunkach, bo w państwach mniejszych i słabszych, mających narodowości mniej liczne i mniej różnorodne Skutkiem niepowiedzenia się takiego experimentu, Belgia oderwała się od Holandyi, Dania zaś niemoże się utrzymać przy konstytucyi ogółu państwa.

Czy lepiej się zadanie to powiodło Austryi? Nie przybyli zasiąść w parlamencie reprezentanci Węgier, Siedmiogrodu, Chorwacyi i Słowenii, Wenecyi, nieuznawszy prawomocności tego zgromadzenia, a zatem i konstytucyi; reprezentanci polscy i czescy usunęli się od jednej z najważniejszych spraw publicznych, nie przyznając kompetencyi ani sobie ani temu szczupłemu składowi parlamentu. I tak skończył się pierwszy 15-miesięczny okres Rady państwa, a lubo Rada ta jest tylko odroczoną, wszelako dotychczasowe jej działanie tegoroczne może być uważane jako zamknięte; a z dniem 15 września rozpoczyna się właściwie nowa sesya jéj prawodawczego działania. Zadanie więc Rady państwa, jakie wskazaliśmy powyżej, urzeczywistnienia konstytucyi 26 lutego, stało się od razu niemożebnem. Czy byłoby ono możebnem, gdyby Węgrzy i Chorwaci zajęli ławki w parlamencie? Już tej kwestyi rozbierać tu więcej niemyślimy, bo zaprowadziłaby nas ona do powtórzenia znanych adresów sejmów węgierskiego i chorwackiego. Znikła więc rola parlamentu w charakterze ogólnym jego leżąca; a pozostał mu tylko szczupły zakres czynności, który miał był jeżeli nie zreorganizować radykalnie, to przynajmniej ulepszać i poprawiać na drodze prawodawczej administracyę, sądownictwo, finanse.

Jakież ustawy wyszły ku temu celowi zmierzające? Oto pominąwszy ustawę zapewniającą nieodpowiedzialność deputowanych, która musi być pierwszym warunkiem wolności obrad, ustawa gminna na pierwszem stoi miejscu. Ależ ustawa ta jest dopiero kanwą rozpiętą, na któréj sejmy krajowe mają wyszyć według własnego pomysłu widoki miast wspaniałych i bogatych tudzież sielskie obrazy życia wiejskiego. Ustawy o opodatkowaniu wódki i wolności górniczéj, nie należą do organizacyjnych ustaw, lecz ekonomiczne i fiskalne względy wpłynęły na ich wydanie. Wpływ ich na gospodarstwo krajowe nie został tak oceniony przez Izby, aby liczna opozycya nie była wątpliwości swoich objawiła. O budżecie nie będziemy nic mówić, ani o pożyczce 50 milionowéj na pokrycie deficytu; moglibyśmy bowiem popaść łatwo pod paragraf o podburzanie spokojności publicznéj, gdybyśmy zamiast plus, znaleźli minus. Zresztą budżetu nie możemy zaliczać, jakikolwiekby on wypadł, do prac organizacyjnych. Budżet w gospodarstwie państwa jest rzeczą porządkową. Jeśli Izba uchwala w nim oszczędności, to tylko okrawa z niego to co za zbytkowe uważa.

Ale cóż się stało z wielką kwestyą zasadniczą rozdziału sądownictwa i administracyi, co z ustawą o odpowiedzialności ministrow? Niebyło ich wcale; co z zaprowadzeniem sądów przysięgłych czy to w całéj sferze kryminalnéj, czy tylko w przekroczeniach drukowych? Wyrzeczone są zasady rozdziału sądownictwa od administracyi, odpowiedzialności ministrów, a nawet przyrzeczone kiedyś postępowanie sądowe z sądami przysięgłych. Ale 15 miesięcy nie wystarczyło na wniesienie dotyczących projektów. Niewystarczyły one nawet na ukończenie ustawy drukowéj, ustawy bezpieczeństwa osobistego, ustawy szanowania tajemnicy listowéj, nietykalności mieszkań itd.

Jeżeli Rada państwa po zebraniu się swojem w d. 15 września będzie miała choćby tylko te zaległe ustawy uchwalić i ukończyć budżet z r. 1862, a obok tego ułożyć nowy budżet na r. 1863, to nie bawiąc się w przypuszczenia, ile czasu na to potrzebować będzie, nie możemy liczyć, aby zająć się chciała lub mogła nietylko nowemi przedmiotami, ale i temi co już były wniesione bądź formalnie, bądź jako życzenia Izby lub niektórych jéj członków, bądź też które objawiono w petycyach.

Sejmy krajowe mają być zwołane w listopadzie. Termin ten jest granicą działalności Rady państwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 31 lipca.

X. Jak już poprzednio rzekliśmy, rząd c. k. austryacki w roku 1785 zatwierdził w ogólności prawa propinacyjne tych miast, które do owej doby w posiadaniu tych praw były zostawały; a to udzielając im pozwolenia na dalsze pobieranie płynących z tego źródła dochodów, przez wypuszczanie tychże przychodów w arendę.

Takim sposobem od owego czasu ustaliła się w miastach galicyjskich praktyka wypuszczania przychodów propinacyjnych w arendę.

Ta praktyka następnie rozporządzeniem gubernialnem z dnia 6 lutego 1799 roku L. 22200 uregulowaną została.

Owem rozporządzeniem bowiem gubernium wskazało urzędom obwodowym warunki, pod jakiemi przychody propinacyjne miejskie nadal wydzierżawiane być powinny. Ponieważ owe warunki rzucają światło na rozciągłość prawa propinacyjnego w miastach, przeto je tutaj w ogólnem streszczeniu przytaczamy.

W rzeczonych warunkach wyłuszczono mianowicie: „iż dzierżawcy propinacyi miejskiej zostawia się wolność wyrabiania samemu lub też sprowadzania zkądkolwiek trunków do wykonywania tej propinacyi potrzebnych; albo ugadzania się według swojego upodobania z przedsiębiorcami miejscowymi, owe trunki wyrabiającymi.“

Przytem gubernium równocześnie udzieliło urzędom obwodowym instrukcyą, według której na przyszłość te urzędy przy wydzierżawianiu propinacyi miejskich postępować były powinny. Instrukcya ta następnie jeszcze osobnym przepisem gubernialnym z dnia 13 marca 1813 roku objaśnioną została; a to w ten sposób: iż w owym przepisie wytknięto wyraźnie warunki, jakie napotem w spisać się mającym przy każdem wydzierżawieniu propinacyi miejskiej akcie licytacyjnym raz na zawsze koniecznie zamieszczone być miały.

W następnych latach spostrzeżono jednakże: iż pomimo tak dotykalnie udzielonych wskazówek i instrukcyi, przy wypuszczaniu propinacyi miejskich w arendę zachodziła rażąca niejednostajność. W wielu miastach bowiem, zamiast wydzierżawiania właściwego prawa propinacyjnego w całej jego rozciągłości, wypuszczano w arendę tylko opłatę albo raczej tak zwane *aequivalens* od wyrabiania trunków.

Ze względu na ten stan rzeczy, gubernium galicyjskie widziało się spowodowanem, na zasadzie poprzednio wzmiankowanych przepisów udzielić wszystkim urzędom obwodowym pod dniem 14 października 1816 roku L. 14238 stałą normę w przedmiocie odtąd zachować się mającego trybu przy wypuszczaniu propinacyi miejskich w arendę.

W tem rozporządzeniu polecono: „iż przychód z propinacyi w miastach w ten sposób ma być wydzierżawianym: żeby dzierżawcy takowego wolno było: piwo, gorzałkę i miód albo samemu wyrabiać, albo takowe zkądinnąd sprowadzać i szynkarzom do rozprzedawania w drobnych ilościach t. j. szynkowania udzielać; albo też z znajdującymi się w mieście przedsiębiorcami, trunki powyższe wyrabiającymi, niemniej z szynkarzami *według swojego upodobania* o wyrób rzeczonych trunków *respective* o ich rozprzedawanie się ugadzać.“

Co się atoli tyczy w szczególności przedsiębiorców, wyrabiających aż po ów czas w miastach trunki wyżej wspomnione, nakazano przy tej sposobności urzędom obwodowym tem samem rozporządzeniem co następuje:

„Jeśli w jakowem mieście istnieją gorzelnie, natedy prawa pod tym względem ich właścicielom służące należy rozpoznać i ocenić według obowiązujących przepisów, i wydać stanowczy wyrok dozwalający albo odmawiający upoważnienia do dalszego prowadzenia takowych.“

„Fabrykanci likierów i rosolisów zaś są zazwyczaj obowiązani do pobierania od dzierżawcy dochodów propinacyjnych tej ilości okowity, której do wyrabiania tego rodzaju napojów potrzebują. Mogą się jednakże z owym dzierżawcą pod tym względem ułożyć.“

Tylko co do piwowarów w niektórych miastach istniejących, ustanowiono wyjątek. Orzeczono bowiem: iż „słuszność wymaga, aby tych *obywateli* utrzymać w prawie wykonywania swojej professyi, a to za uiszczeniem miernej opłaty (*Erzeugungsentgelt*) do kassy miejskiej.“

W przedmiocie wszakże miodosytników w owym przepisie nic nie ustanowiono.

Powyższe rozporządzenie gubernium galicyjskiego, c. k. kancelarya nadworna dekretem z dnia 13 maja 1819 roku L. 13749 zatwierdziła.

Przy tej sposobności wszelako zdaje nam się rzeczą potrzebną, zapisać w niniejszem miejscu wiadomość jeszcze o jednej okoliczności, oznaczającej właściwość obecnej praktyki prawa propinacyjnego w miastach galicyjskich, to jest iż następnie w duchu cesarskiego pisma gabinetowego z dnia 28 stycznia 1832 roku, c. k. kancelarya nadworna dekretem z 4 lutego 1832 r. L. 2195 utrzymała miasta galicyjskie w używaniu dotychczasowego prawa poboru opłaty tak nazwanego *aequivalens* (*Erzeugungsentgelt*) od trunków w obręb miasta na własny użytek mieszkańców sprowadzanych.

Warszawa 2 sierpnia.

β. O niczem w Warszawie nie słychać, tylko o śledztwach, aresztowaniach, sądach i nowem urządzeniu tajnéj policyi. Szczególnie oburzające szczegóły opowiadają o aresztowaniu pani Załęskiéj. Policyanci pochwytali za ręce panią domu i jéj przyjaciołki, a inni rewidowali, szukając przy każdéj osobie zakazanych papierów. Opustoszono dom cały, wzięto bowiem i służącę pani Załęskiej i bez żadnéj opieki zostawiono sierotkę, którą ta zewszechmiar zacna pani miała na wychowaniu. Służącą puszczono, lecz panią domu i jéj przyjaciołkę pannę Helenę Drożyńską trzymają jeszcze w cytadeli. Postępowanie podobne, mianowicie też z kobietami, razi barbarzyństwem i ścina krew w żyłach z oburzenia. Czyż potem dziwić się można czynom gwałtownym, których Warszawa była teatrem. Rząd zamiast uspakajać, drażni, jątrzy i do ostateczności posuwa niechętne mu usposobienie. Znikła złudzenie co do nowych rządów, które mianowicie za granicą rozszerzyło się. Rząd ten znowuż nie ma za sobą ani większości, ani mniejszości narodu, bo chociaż niektórzy obywatele weszli do niego, to jedynie z myślą naprowadzenia go na właściwą drogę i w inny system, co jednak zdaje się być rzeczą niemożliwą. Reformy na lepsze stoją tylko drukowane na papierze i rząd nie przeprowadza ich na seryo, za to reformy na gorsze szybko wykonywa. Tak np. na nowe urządzenie tajnéj policyi, wiele czasu niepotrzebował; na zmianę w sposobach aresztowania prędko się zdecydował. Dla aresztowania jakiéj osoby udaje się zwykle cały tłum policyantów z policmajstrem, żandarmem, obsadzają dom i potem dopiero rewidują i biorą. Jeżeli nie zastaną w domu szukanéj osoby, dom jest jeden, dwa albo i więcéj dni obsadzony i pilnowany. Takim sposobem wiele aresztowano. Między innymi aresztowanymi wymieniano nam wyrobników z fabryk: pp. Luboińskiego, Kruszewskiego i Kowalskiego. Aresztowano p. Piotra Bracłowskiego nauczyciela z Kołbieli p. Bronisława Gruczyńskiego urzędnika; a świeżo uwięziono trzech uczniów ze szkoły Przygotowawczéj, Zaborowskiego, Kuczyńskiego i Kotkowskiego. Uczniów szkoły Przygotowawczéj, którzy się już rozjeżdżali na wakacye, zatrzymano w Warszawie i żadnemu z nich wyjeżdżać nie pozwalają. Powody aresztowania są niewiadome, ale być może, że jaka fałszywa denuncyacya, lub zbyteczna gorliwość policyi popychanéj przez rząd do czynności, porwała te nowe ofiary „wspaniałomyślnego usposobienia“ figur rządowych. Za granicą rząd głosi o spiskach, w rzeczy zaś saméj on sam spiskuje na bezpieczeństwo i niedolę ludności. Do czego to doprowadzi? Bezprawia i ucisk policyjny popychają, może z umysłu ludność do zejścia z drogi dotychczasowego stanowiska spokojnéj biernéj opozycyi na drogę niebezpieczną dla narodu lecz niebezpieczną i dla rządu rosyjskiego; a gdyby nie wytrwałość i rozsądek polityczny rozwinięty w ludności a wymagający istotnie poświęcenia, aby iść wskazaną przez niego drogą, może rosnące oburzenie i naturalne uczucie obrony uniosłoby ją do kroków, które krwi potokami zalałyby kraj, a do których popycha ją bezwiednie lub świadomo prześladowcze postępowanie rządu tak dawniéj jak teraz.

Pobór wojskowy jest podobno ostatecznie postanowiony i naznaczony na 1go października, tak przynajmniéj zapewniają ludzie mogący być dobrze zainformowani. Zwiększy on nieukontentowanie między włościanami i wiele scen smutnych wywoła.

W czwartek 31go lipca Naczelnik rządu cywilnego margr. Wielopolski był na sesyi Komisyi skarbu, gdzie pomiędzy innemi, radzono nad uregulowaniem a zarazem podobno nad podwyższeniem podatków. Między innemi mają podwyższyć ceny stempla, co nietylko dotyka wszystkich klas ludności ale nadto tamuje obieg interesów.

Taka jest jedna rzeczywista strona medalu; druga strona obrucona do Europy, dla jéj łudzenia, pełna pięknych projektów do ustaw, których rząd nie wykonywuje. Doniósł *Dziennik Powszechny*, że wnioski Rady Stanu: o potrzebie nowych przepisów o spółkach komandytowych; o reorganizacyi władz na zasadzie decentralizacyi i w tem celu o przywróceniu rządów gubernialnych w Kaliszu, w Kielcach i Siedlcach; o stosowniejszy rozkład podatku podymnego i szarwarkowego, Cesarz przyjął i polecił Radzie przygotować projekta, do odpowiednich im ustaw. Piszą więc projekta i piszą, ale nie ma żadnéj rękojmi, czy one staną się faktami. Za granicą każdy projekt i ustawa wydaje się już jako rzeczywistość; u nas na miejscu jest frazesem, jest złudzeniem, i ustawy i projekta drukowane zalegają w archiwach a w rzeczywistości samowola policyi i rządu wojskowego kraj ciśnie i wykonywane są dawne rozporządzenia ciężkiego rządu za czasów cesarza Mikołaja.

P. Łaszczyński, gubernator cywilny warszawski, jeden z najporządniejszych urzędników ma się podać do dymisyi, a następcą jego, głośno mówią, ma być niepopularny bardzo a podobno słusznie, p. Kretkowski.

Wojsko zajmuje jen. Ramsaj ciągłemi musztrami, strzelaniem, paradami i gęstemi patrolami.

Poznań 1 sierpnia.

Przed kilku dniami dostał redaktor odpowiedzialny *Dziennika Poznańskiego*, p. Ludwik Jagielski, wezwanie w niemieckim języku od dyrektora policyi, p. Bärensprunga, aby zamieścił w piśmie swem wydrukowaną już oddawna deklaracyę naczelnego prezesa, Bonina, w przedmiocie mowy księdza Arcybiskupa Przyłuskiego po powrocie z Rzymu. P. Jagielski opierając się na wyraźnem, jak słońce prawie, odmówił przyjęcia niemieckiego pisma, w skutek czego prezes policyi przysłał do biura redakcyi sierżanta policyi z rozkazem dostawienia (sistiren) p. Jagielskiego na policyę, jeżeli pomienionego pisma nie będzie chciał przyjąć. Redaktorowi *Dziennika* nie pozostało nic innego, jak uledz gwałtowi; udał się tedy z sierżantem policyi do biura policyjnego, gdzie nareszcie po kilku kwadransach zgodzono się na przekład polski wiadomej deklaracyi i wręczono redaktorowi do zamieszczenia w *Dzienniku*, co też nastąpiło. Otóż faktyczny przebieg tej sprawy, która mimo pozornej drobiazgowości, razi przecież oczywistą samowolnością i wzgardą istniejącego w Prusach prawodawstwa. Nasamprzód nie miał prezes policyi, po wydrukowaniu deklaracyi naczelnego prezesa w jednym z poprzednich numerów *Dziennika*, najmniejszego prawa żądać powtórnego jej zamieszczenia. Po drugie miał nawet według brzmienia bardzo nam nieprzychylnego okólnika z d. 14 kwietnia 1832, wyraźny obowiązek korespondowania z p. Jagielskim w języku polskim; po trzecie nareszcie, nie miał nietylko żadnego prawa, ale wystawiał się nawet na odpowiedzialność w obec kodeksu karnego pruskiego, nakazując urzędnikowi podwładnemu dostawić p. Jagielskiego na policyę. Kodeks karny pruski grozi kategorycznie każdemu urzędnikowi, dopuszczającemu się bezprawnie aresztowania lub chwilowego tylko przytrzymania, więzieniem i utratą urzędu. Prokuratorya czuwająca z urzędu nad przestrzeganiem granic zakreślonych prawodawstwem karnem, ma wyraźny obowiązek odezwania się w obecnym przypadku, tak jak go miała przed dwoma laty w sprawie rozrzucania samozwańczych proklamacyj komitetu londyńskiego i sprowadzenia niemniej samozwańczego emissaryusza tegoż komitetu z Londynu do Poznania. Wtenczas uznała za rzecz stósowną milczeć; co w obec tego nowego faktu samowolności policyjnej uczyni, niewiadomo nam dotąd. Tyle wszakże pewna, że do tej chwili nic się

Część Literacko-Artystyczna.

KOLEJE BUDOWY DOMU Towarzystwa Naukowego *Krakowskiego.*

Gdy z powodu śmierci śp. Kasztelana Franciszka Wężyka, zajmującego się budową Domu Towarzystwa Naukowego, staranie około przywiedzenia zamiaru tego do skutku stało się obowiązkiem Towarzystwa, w przewidzeniu zatém konieczności odwołania się do pomocy Ziomków, Komisya w imieniu tegoż Towarzystwa w sprawie budowy działająca, widzi potrzebę podania do powszechnéj wiadomości krótkiego poglądu na stan i koleje tego przedsięwzięcia.

Towarzystwo naukowe w ciągu istnienia swojego drugą przebywa epokę; epokę odznaczoną rozdzieleniem związku, jaki poprzednio łączył je ściśle z Uniwersytetem. Ze związku tego w różnym względzie dla Uniwersytetu korzystnego; dla Towarzystwa wynikała ta jawna dogodność, że mury Jagiellońskiéj szkoły dawały mu bezpieczny przytułek. Gdy stosunek ten zmieniony został mocą najwyższych rozporządzeń, Towarzystwo obejrzało się w około; — i znalazło się sierotą! Stan ten sierocy mniéj byłby dotkliwym, gdyby szło tylko o miejsce do narad i zgromadzeń członków, bo w takim razie już własne środki Towarzystwa potrzebie téj ostatecznie podołaćby musiały. Wszakże ważniejszém było zadanie, znaleść schronienie dla zbiorów, które mając z czasem utworzyć narodowe Muzeum, wymagały też przybytku stałego i godnego tego charakteru.

Myśl wzniesienia Domu Towarzystwa była konieczném następstwem tego przekonania. Podniósł ją i ogłosił po raz pierwszy na posiedzeniu publiczném w dniu 27 lutego 1857 r. ówczesny Prezes Towarzystwa Kasztelan Franciszek Wężyk, a wkrótce potém wysokie Władze krajowe udzieliły pozwolenia do zbierania składek. Udział początkowy Narodu dodał Towarzystwu otuchy i kazał mu się spodziewać, że zamiar do skutku przywiedzionym zostanie.

Wszakże wyciągając rękę po ofiarę Ziomków wiedziało Towarzystwo z jaką oględnością wymagać mu jéj przystoi, bo mu nie były tajnemi i stan ogólnéj zamożności kraju i różne równie jawne a w części naglejsze potrzeby, wymagające jego spółczucia i hojności.

Wachał się zatém Komitet Towarzystwa ażeli bezpiecznie przystąpić może do planu budowy obliczonego z górą na 50,000 fl. kon. m. Wszakże pamiętne wszystkim, w obec Komitetu wyrzeczone słowa śp. Wężyka, nie tylko zaspokoiły Towarzystwo, ale nadto skłoniły je w koniecznem następstwie, do tego, iż przez cały ciąg budowy zrzekło się ono czynnego na jéj zarząd wpływu, ażeby wdaniem się swojém w niczém nieograniczać działania, opartego na tak życzliwych chęciach i poświęceniu swojego Prezesa. Zgodzono się więc na plan i na miejsce wzniesienia budowy tém bardziéj, gdy już poprzednio br. Piotr Moszyński plac wolny przy ulicy Sławkowskiéj zakupiony w tym celu przez siebie, pod tym warunkiem ofiarował Towarzystwu.

W dniu 4 czerwca r. 1857 położono kamień węgielny Domu Towarzystwa, a przy zamożnym wówczas stanie składkowego funduszu cieszyło się Towarzystwo widokiem szybko wznoszących się murów. Atoli postępowi dzieła składki w latach następnych słabnące dorównać nie mogły, do tego stopnia, że nie tylko w ślad przedstawienia śp. Wężyka zgodzono się na obniżenie drugiego piątra do połowy, ale nadto skłoniono się do zaciągnienia pożyczki, wprawdzie zwyczajnym procentem w 40 latach umorzyć się mającéj, zmuszającéj wszelako przez ten czas Towarzystwo do wynajmowania części lokalu, obliczonego w całości na własną potrzebę.

Gdy przy tych staraniach mury pokryły się dachem, a dokończenie dzieła do tego stopnia posuniętego stało się już w obec narodu obowiązkiem Towarzystwa, w obec zaś historyi obowiązkiem narodu, gdy zatem o jego dokończeniu wątpić się już niegodziło; pomyślało Towarzystwo o zabezpieczeniu jego najdalszej przyszłości, przekonane, że ile przez to samo we własnem sumieniu zaspokojonem zostanie, tyle powiększy ufność między ziomkami i hojność tychże na nowo ożywi. Wyjednało zatem przyzwolenie rządowe tej treści, że gdyby z czasem Towarzystwo naukowe rozwiązać się musiało, dom własnością jego będący przejdzie na własność Towarzystwa gospodarsko-rolniczego, a gdyby i to nie istniało już wtenczas, stanie się własnością Bractwa miłosierdzia i Banku pobożnego fundacyi niegdyś Piotra Skargi, z tem zastrzeżeniem, ażeby w pierwszym razie dochody obracane były na rzecz szkoły rolniczej, w drugim na stypendya dla uczniów krakowskich.

W październiku r. 1859, gdy przy corocznym wyborze prezesa, ś. p. Wężyk oświadczył, iż wiek i siły nie dozwalałyby mu nadal podejmować się tego urzędu, wybranym został Prezes nowy. Skutkiem tego Prezes dawniejszy przed zdaniem urzędu następcy, w podaniu do komitetu z dnia 18 lutego 1860 r. zażądał i otrzymał dla siebie pełnomocnictwo do wykończenia dolnej części domu, zobowiązując się wykończyć ją przed zimą jakkolwiek wypadną składki dalsze, lub zalegające w obietnicach.

Równie przychylne a w skutkach daleko rozciąglejsze oświadczenie w rok później uczynił ś. p. Wężyk, zobowiązując się wygotować po koniec lutego r. 1862 całe piątro pierwsze, resztę zaś domu wykończyć w dwóch, najdalej w trzech latach, bez względu jak wypaść mogą składki w ciągu tego czasu, żądając tylko, ażeby naddatek, jaki z tytułu zawartych umów jemu lub jego spadkobiercom uczynićby wypadło, zahipotekowanym został na domu Towarzystwa jako pożyczka bezprocentowa dopóty, dopóki tenże byłby w posiadaniu Towarzystwa.

W obec tak przychylnego oświadczenia uchwała Towarzystwa wątpliwą być nie mogła. Skutkiem zatem narady odbytej w dniu 22 lutego 1861 r. udzielonem zostało pełnomocnictwo, obejmujące wzajemne zobowiązania, mianowicie zaś *ze strony ś. p. Wężyka*: że gdyby nawet fundusz składkowy okazał się niedostatecznym, mimo to piątro pierwsze a następnie cały dom w naznaczonych terminach ukończonym zostanie, wszelkie zaś pretensye wynikające z umów, jakie zawrzeć może w interesie budowy domu, uważa jako siebie tylko i swych spadkobierców osobiście dotyczące, zgoła zaś Towarzystwo nieobowiązujące, że jednak spadkobiercy zaspokoiwszy, coby, na przypadek jego śmierci, z tego tytułu zaspokoić wypadło, nie będą obowiązani dalej prowadzić budowy; — *ze strony Towarzystwa*: że fundusz składkowy wpłynąć mogący w ciągu prowadzenia budowy przez ś. p. Wężyka, zostawia całkowicie jego rozrządzeniu, ze chętnie popierać będzie jego usiłowania w celu przymnażania funduszu budowy; że wreszcie naddatek nad przychód ze składek zahipotekuje na domu tytułem pożyczki pod warunkami wyżej wskazanemi.

Tymczasem opóźnione nieco wykończenie dolnej części domu dokonanem zostało, a Towarzystwo objęło ją na użytek w dniu 2 listopada 1861 r. wyznaczywszy delegacyę, któraby w obec ś. p. Wężyka była tłumaczem jego wdzięcznych uczuć. Przemówienie jej, złożone później na piśmie, podajemy tu w całości:

„Towarzystwo naukowe wstępując po raz pierwszy w progi domu wzniesionego Twojem czcigodny Kasztelanie staraniem, nieocenionem trudem i usiłowaniem, uczuło obowiązek wynurzenia Ci tego wdzięcznego uczucia, jakiem przejąć je musiało poświęcenie się Twoje w dokonywaniu tyle

jeszcze w tej mierze nie stało, a prawdopodobnie i nie stanie. P. Vincke, który niedawno temu wystąpił w Izbie z twierdzeniem, że Polacy W. Ks. Poznańskiego nie zasługują na lepsze traktowanie władz administracyjnych, dopóki nie zdadzą deklaracyi, że są Prusakami, znajdzie zapewnie i ten fakt całkiem naturalnym. Do ludzi i organów jemu podobnych w Niemczech, nie ma się w tej mierze po co odzywać. Co nas wszakże uderza, to że dzienniki reprezentujące uczciwszą nibyto opinię, milczą w obec tego całego szeregu faktów administracyjnej samowolności i gwałtów. Tak np. wysypała tutejsza, nibyto liberalna i niepodległa *Ost deutsche Zeitung* cały zasób swej odwagi cywilnej przeciw Eindenbergowi, siedzącemu spokojnie na uboczu w Międzyrzeczu. W obec miejscowych naszych możnowładzców, przechodzi za to z grzecznością Szwajcarów, kłaniających się kapeluszowi Gesslera.

Przed kilkunastu dniami stawała w Szamotułach, przed kratkami tamtejszego sądu powiatowego hr. Kwilecka z Dobrojewa, teściowa posła Niegolewskiego, oskarżona o wystawienie pasyjnego krzyża z koroną cierniową, a pomalowanego białą i czerwoną farbą. Sąd pierwszéj instancyi odrzucił oskarżenie prokuratora; sąd apelacyjny w Poznaniu potwierdził to postanowienie, aż dopiero najwyższy trybunał w Berlinie zakonkludował, że oskarżenie uważające p. Kwilecką za winną wzniecania nienawiści ku władzom przez fakt wystawienia krzyża, jest uzasadnione. Sąd pierwszéj instancyi w Szamotułach, niedopuściwszy obrony w języku polskim, uznał przecież wyrokiem z dnia 21 lipca r. b. oskarżoną za niewinną. Wątpić nie należy, iż wyrok ten będzie potwierdzony przez sąd apelacyjny w Poznaniu. Prawdopodobnie nastąpi znów dopiero skazanie obżałowanéj przez wyrok najwyższego trybunału berlińskiego. Nadmienić przy téj sposobności wypada, że oskarżoną bronił świetnie i wymownie adwokat Szuman z Szamotuł.

Wrażenie ostatnich wystąpień posłów naszych w poselskiéj Izbie pruskiéj, mianowicie przy sposobności dyskusyi nad uznaniem jedności włoskiéj, nieszczególne sprawia wrażenie. Ogólném prawie zdaniem, należało w kwestyi, w któréj wcale do głosowania nie przyszło, wstrzymać się od niepotrzebnego, jeżeli nieszkodliwego dla nas wypowiedzenia: „że ze względu na konflikt narodowości włoskiéj z władzą świecką papieża, Polacy wstrzymują się od wszelkiego sądu w kwestyi uznania jedności Włoch.“ W obec dokonanego faktu uznania królestwa włoskiego przez rząd pruski, było podobno najpraktyczniejszą rzeczą ze strony posłów naszych — milczeć.

Wizyta hr. Alfonsa Taczanowskiego u W. Ks. Konstantego jest ciągle jeszcze nieprzebraném źródłem najróżnorodniejszych domysłów. Jedni twierdzą, że był posłany przez dwór pruski powinszować W. Księciu ocalenia życia, zapominając, że z listem takim jeździł major Rauch; drudzy z większém według nas prawdopodobieństwem, iż traktował z księciem w przedmiocie kolei żelaznej z Leszna do Kalisza, mającéj przechodzić przez pewną część dóbr p. Taczanowskiego w Poznańskiém i Królestwie.

Zapowiadają nam tutaj różne dzienniki niemieckie wizytę posłów japońskich. Jeżeli to prawda, należałoby się zawczasu postarać o przekład japoński interpelacyi Niegolewskiego ku przekonaniu i pociesze poczciwych Japończyków, że nie tylko *ich* mandarynom i dygnitarzom wolno wykonywać bezkarnie eksperymenta na skórze poddanych.

Frankfurt n. M. 30 lipca.

(s.) Umieściliście opis wrażeń doznanych przezemnie w dzień otwarcia *Schützen-Fest;* dziś kiedy już tenże przebrzmiał, kiedy już *ostatnie jedzenie* spożyto, próbuję kreślić inne wrażenia, doznawane w zetknięciu się z uczestnikami tej długiej politycznej zabawy. Dzienniki miejscowe opisywały wszystkie nawet najdrobniejsze szczegóły, a gdyby zebrać w jedno toasta wypowiedziane podczas tych ośmiu czy dziesięciu dni, powstałaby gruba książka. Dużo słów, wiele myśli pięknych i pięknie wypowiedzianych było — będąż one uwieńczone skutkiem potężnym? — wolno o tem wątpić. Ruch tak olbrzymi, bez żadnej opozycyi rządów, ba nawet pod półurzędową opieką niektórych, ubiegających się za popularnością, a raczej za możliwą koroną Wszech-Niemiec, czyż od był się z tą jednomyślnością jaka towarzyszy ruchowi narodowemu gdzieindziej? Nie — Prusacy niedopisali — Niemcom zachodnim było to bardzo nie w smak, a ciągle powtarzali, że Prusacy są *immer steif.* Z obecnych Tyrolczycy bardzo im się niepodobali. Górale ci jedni wiarą, niejako krystalizacyą katolicyzmu, zanadto razili ogół Niemców, których charakterystyką, że rozdzieleni różnicą wyznań, nieśmią nawet wspomnieć o Bogu. Zaciekłość wyznań wzajemna, nigdzie tak nie jest wybitną, jak w tym narodzie. Gdyby katolik wspomniał o Bogu, ewanielicy z uśmiechem szyderczym przyjęliby wzmiankę o Bogu katolickim, i odwrotnie. Mówili oni: Tyrolczycy to prości chłopi, ich sztućce powiązane drutami, często nawet sznurkami. Chłopi za mało wykształceni, by mogli pojąć, o co chodzi, za biedni by mogli swoim kosztem podróż odbywać; ktoś potężniejszy chciał zrobić umizg i dał im pieniądze na drogę.... Niebrakło na pogłoskach fałszywych np.: że Cesarz Austryi zaprosił telegrafem strzelców Wszech-Niemiec na przyszły rok do Wiednia, że sam miał przyjechać do Frankfurtu podczas uroczystości etc., pogłoski się niesprawdziły a ciekawe były zdania które z ich powodu nieraz zasłyszałem np. że Austryi przewaga w obec zdepopularyzowania się Prus, byłaby może możliwą w Niemczech, ależ przedewszystkiem potrzeba, by u siebie wywołała ogólne zadowolenie, wszak puste ławki Reichsratu dowodzą że tam nieukontentowanie — niemasz skutku bez przyczyny. Takie i tym podobne zdania słyszałem, ale słyszałem i takie, których nie myślę powtarzać, chociaż jak wiemy, nieżyjemy pod prawem tureckiem.

Nie obeszło się bez niesmaku toastowego, wiecie jak jeden z nich był wniesiony na cześć dzieci bolejących: Kasselczyków, Holsztyńczyków i Austryaków. Z zapałem wystąpił profesor z Insbruku Wildauer i zaprotestował przeciw tej klasyfikacyi z oburzeniem, a z oburzeniem słusznem, bo czyż Niemcy w państwie austryackiem są uciemiężani? czyż w obec innych narodowości w państwie austryackiem nie godzi się ich raczej nazwać ukochanemi dziećmi Austryi, opływającemi we wszystko ku zazdrości innych prowincyj? Nakoniec czyż nie były to swary o wiatr? wszak niezdarzyło mi się mówić z żadnym Niemcem, któryby był zadowolony z swego panującego, boć żaden z nich niechce szczerze pójść drogą narodową, żaden dotąd nie śmiał podnieść i ująć myśl wielką połączenia Niemiec, oprócz wyjątkowego księcia Ernesta. Rządy zachowują się w obec tego ruchu wątpliwie, nieprzeszkadzają mu bo nie widzą niebezpieczeństwa w tych zapasach, a za to widzą za mało jedności w obec myśli o jedności. To też i czynności rządów wahające się, że wspomnę tylko dla przykładu o dwóch głównych: Austrya w obec półurzędowego uznania tego ruchu, przez wysłanie tylu Wiedeńczyków i Tyrolczyków, przez udzielenie orderu Wildauerowi, niewywiesza w Frankfurcie chorągwi niemieckiej; Prusy przy braku udziału rządu i narodu (boć to już tylko łataniną była owa deputacya stronnictwa liberalnego Izby berlińskiej, która z podarunkiem dopiero szóstego dnia przyjechała), Prusy w swojej ambasadzie wywiesiły chorągiew niemiecką.

Dzienniki tutejsze prowadzą obecnie niebudującą polemikę z pruskiemi. Któryś z nich powiedział, że były takie toasta co wyraźnie nosiły piętno podchmielenia (angetrunken). Tutejsze temi słowy oburzone, mszczą się używając takich argumentów, jak następny: A dlaczegóż my wam za złe niebierzemy, że idąc na posiedzenia parlamentarne, zajadacie w Berlinie ostrygi i popijacie winem?.. Przewybornie, jak dzienniki tutejsze każą sobie donosić w korespondencyi z Genewy, że *Schützen-Fest* zrobił ogromne wrażenie w kołach dyplomatycznych w Paryżu, wrażenie przeważające wiadomości o przymierzu francusko-rosyjskim *blagueur va!* W tym samym numerze który zawiera takiej doniosłości wiadomość dla ruchu niemieckiego, wyczytasz równie ważne: Strzelcy wypili 48,624½ butelek wina, w tej liczbie szampana 964 etc... piwa wypili....etc. Nakoniec by dać wyobrażenie o ogromie tego ruchu, donoszą, że dwie kobiety przeznaczone do utrzymania porządku w pewnych miejscach uzbierały trynkgeldu, jednego dnia 206 fl.!

Chce wspomnieć jeszcze o jednem co bardziej uderza bawiącego w okolicach Frankfurtu, wspomnę o domach gry, istniejących pod protekcyą rządów heskiego i nassauskiego, w Hamburgu, Wiesbaden i w Ems. Słusznie dzienniki niemieckie nazywają je jaskiniami gry, boć jak w jaskini zbójeckiej roznamiętniają się, by tem odważniej rozbijać bezbronnych. Tak w tych jaskiniach niczego niezaniedbano, cokolwiek może pobudzić namiętność hazardu, by pochłonąć co roku tyle majątków kolosalnych, co gorsza by pochłonąć parę złotych wyrobnika, który w sobotę zabrawszy grosz za pracę całotygodniową, niesie i drżącą ręką, składa na tym ołtarzu tylu ofiar, by całą rodzinę pogrążyć w nędzy. Banki te to plama czerwono-czarna (rouge et noir) na szacie Germanii, czerwona jak krew samobójcy, który przegrawszy ostatni grosz potrzebny na wyżywienie żony i dziatwy, życie sobie odbiera — czarna, bo taką jest żałoba, która tyle rodzin co roku w skutek banków tych okrywa *).

Trzeba oddać sprawiedliwość dziennikarstwu niemieckiemu, że gorąco przeciw tej zgrozie powstaje, ale osłupiejesz na zarozumiałość z którą powiadają: to jedyna plama na białej szacie Germanii!!! wszak wiemy, że święci nawet przyznawali się, iż siedem razy na dzień grzeszyli. Miałyżby Niemcy być doskonalsze? by najbliższą drogę wykazać, czyż nie plamą loterye liczbowe, od najuboższych już nie reńskie, ale nawet krajcary wyłudzające? a niemówimy tu już o politycznych. Narzucenie się na cywilizatorów, rosiewanie tendencyjnych fałszów, czyż to nie plamy?

Ostatni fałsz tendencyjnie powtórzyły tu dzienniki, że Wielki Książe chciał znieść stan oblężenia w Warszawie, ale na przedstawienie Wielopolskiego i hr. Zamoyskiego, odstąpił od tego zamysłu. Czyż to już nie zamęt kłamstwa. Cała prasa niemiecka powtórzyła skwapliwie tę wiadomość, jak jeden mąż — o bo na polu rozsiewania fałszów o Polakach, to nigdy polemiki między sobą nieprowadzą — rzucać na imie hr. Zamoyskiego choćby posądzenie o taką podłość, czyż to nie plama na czystej szacie dziennikarstwa? znajdą się przecież na niej plamy we wszystkich kolorach.

*) Tego roku w samym Wiesbadenie już 10ciu sobie życie odebrało, a wszak to dopiero pół tak nazwanego Sezonu. (Prz. Kor.)

Paryż 31 lipca.

Niedawno *Constitutionnel* zdawał się przemawiać do rządu rosyjskiego w sprawie Polski; dziś zaś przemawia do Polaków. Dziennik ten zaleca Kongresówce korzystanie z tego co jest i staranie się tak o edukacyę publiczną jak o ustalenie stosunków włościańskich, bez czego, jak mówi, nie ma narodu.

Wyjdzie wkrótce broszura pod tytułem: „Michał Bakunin i odezwa do przyjaciół rosyjskich i polskich.“ Jest to rozbiór i krytyka usposobień liberalistów rosyjskich względem Polski.

Pan Józef Reitzenheim ogłosił broszurę „Juliusz Słowacki“, w której znajduje się wyjątek z listu dzisiejszego arcybiskupa Felińskiego, opisującego skon naszego poety. Wiadomo, że arcybiskup Feliński był przyjacielem rodzinnym Słowackiego i że go pielęgnował w jego chorobie.

Garibaldi kłopoci niemało rządy. Francya lęka się, aby nie wylądował na brzegi rzymskie, a Anglia, aby nie wylądował na brzegi tureckie. *Daily News* prosi go prawie, aby nie tykał Turcyi. Piszą mi z Londynu, że w przekonaniu, iż Rosya dąży do wojny z Turcyą, Anglicy zaczynają się wyrażać lepiej o Polsce i że na obronę Turcyi, chcieliby znowu użyć Polaków, dając im trochę lepszą nazwę niż „kozacy sułtańscy.“ Rosya może dążyć do wojny z Turcyą, ale jej nie wyda, bo jej nie chce Francya. Francya dąży w Turcyi tylko do reform, do zasilenia narodowości chrześciańskich i ustalenia ich autonomii. Pewnem już jest, że ambasador włoski należy do konferencyj stambulskich. Na konferencyach sir Bulwer wystawi, że trzeba myśleć przedewszystkiem o nienaruszalności Turcyi, a margrabia Moustier, że należy przedewszystkiem myśleć o polepszeniu stanu ludności chrześciańskich. Pan Łabanow przemawia jak margrabia Moustier. Sir Bulwer chce ograniczyć prace konferencyi do samej Serbii, pp. Moustier i Łabanow chce ją rozszerzyć i zająć się losem nie tylko Czarnogóry, lecz Bułgaryi. Różnica zdań panuje także w kwestyi zburzenia twierdzy belgradzkiej, czego nie chce Anglia i Turcya, zapominając, że to może poprowadzić do ogólnego powstania. Wyszła nowa broszura serbska pod tytułem: „La Serbie devant la conference.“ P. Laszianin, wysłaniec serbski, widuje ambasadora rosyjskiego i znajduje poparcie w dziennikach francuzkich i *Norda.* P. Viette, konsul francuzki, obrażony przez Omera paszę, opuścił Skutari powierzając opiekę nad Francuzami konsulowi włoskiemu.

Tutejszy świat urzędowy wyraża się z rozdrażnieniem o Garibaldim. Przekonany on jest, znając żelazny charakter Garibaldego, że projekt wylądowania na brzegi rzymskie był rzeczywistym.

Tutejsze sfery rządowe przywięzują nie małą wagę do tego, że Austrya nie wejdzie do Zollvereinu i zawrze osobny traktat handlowy z Francyą i wyprowadzają z tego różne polityczne następstwa. Książę Metternich odwiedził z tego powodu Cesarza w Vichy.

Sądzą, że bytność króla pruskiego w Ostendzie, sprowadzi do tego miasta niektórych dyplomatów. Wiążą z tem, może niesłusznie, wyjazd pana Thouvenela do Niemiec. Dzienniki rządowe zapewniają, że pan Thouvenel odprowadza tylko żonę do wód i że niebawem powróci. Tymczasem zastępuje go w ministeryum spraw zagranicznych p. Rouher.

Pan Bismark opuścił Paryż i udał się do wód.

Z Meksyku wiadomości są zupełnie dobre. Jenerał Zaragoza zawezwał jenerała Lorencez do kapitulacyi, lecz doznał porażki. Jenerał Lorencez pobił go w dwóch bitwach i zmusił do cofnięcia się. Spotkałem wczoraj na bulwarach kapitana marynarki francuzkiej, który tegoż samego dnia wrócił z Vera-Cruz. Mówił on, że Francuzi tracą bardzo mało ludzi w Vera-Cruz na żółtą febrę i że pozycya, którą zajmuje jenerał Lorencez jest zupełnie zdrową. Korpus francuzki obfituje w żywność wszelkiego rodzaju. Kapitan nie słyszał, aby jenerał Lorencez był słaby na otworzenie rany, wie tylko, że jenerał ma minę człowieka ospałego. Atak na Gwadalupę został potępiony przez korpus francuzki. Łatwo było wejść do Puebly i to bez bitwy, ale widać, że jenerał Lorencez szukał sławy i chciał przesłać szumny raport do Paryża. Juarez jest Indyaninem z rodu i za młodu był lokajem. Ludność meksykańska ma być potulną, poczciwą i wszystko można z nią zrobić. Trzeba tylko umieć wziąść się do tego.

Jenerał Concha, nowy ambasador hiszpański, jest na wyjeździe do Paryża.

Constitutionnel wystawia korzyści nabycia Kochinchiny. Francya, mówi on, ma dziś stacyę na oceanie Spokojnym i ma kraj, który płaci już sześć milionów podatku. Nabytek Kochinchiny jest więc produkcyjny i zyskowny.

Cesarz przyjedzie do St. Cloud dnia 8 sierpnia i zaraz potem przyjmie w Tuileryach ambasadora hiszpańskiego. Książę Napoleon zrobił wycieczkę do Genewy, w okolicę której ma własność. Księżna Klotylda jest zupełnie zdrową.

Burze i rzęsisty deszcz ochłodziły temperaturę Paryża. Mamy obecnie czas pogodny, lecz chmurny. Próby akustyczne w cyrku i teatrze lirycznym dobrze się udały. Teatra te są już zupełnie ukończone. Wewnątrz sal nie ma pająków, które przeszkadzały widzom. Sale są oświecone za pomocą „reflecteurs“, jak parlament londyński i Ciało prawodawcze. Ozdoby sal są wspaniałe i dobrego smaku, szczególniej teatru lirycznego. Teatra, o których mówię, są municypalne jak teatr de la Gaité i zostały zbudowane przez miasto. Opera przeciwnie jest budowaną przez rząd. Rząd myśli zakasować miasto i zrobić z opery artystyczną piękność. Prace około opery idą śpiesznie i mury jej zaczynają się wznosić po nad parkan. Trzeba będzie trzech lat na jej zbudowanie i ukończenie. Wielki hotel *de la Paix* czyli inaczej wielki hotel bulwarów Kapucyńskich (nie ma on jeszcze stałego nazwiska i bardzo być może, że będzie nosił tytuł hotelu Pereira) zaczyna być zamieszkiwany przez Anglików i różnego rodzaju cudzoziemców.

Kraków 5 sierpnia. Administrator jeneralny tutejszej części Dyecezyi krakowskieej X. Karol Teliga, kanonik katedralny krakowski, dał wiedzieć okólnym listem pasterskim z d. 26 lipca o nadejściu pisma Ojca śgo z d. 30 czerwca r. b. wydanego do niego z powodu doniesienia o śmierci X. Mateusza Gładyszewicza poprzedniego Administratora Dyecezyi, tudzież o wyborze nowego Administratora. Tak list okólny X. Administratora jako i pismo do niego Papieża Piusa IX mają być odczytane wszystkim wiernym z ambon. Ojciec ś. udziela przy tej sposobności błogosławieństwa apostolskiego tak nowemu Administratorowi jak i wszystkim wiernym tutejszej Dyecezyi.

Liczba docentów w Uniwersytecie Jagiellońskim zwiększyła się znowu o jednego, albowiem akt habilitacyi p. Feliksa Szlachtowskiego O. P. Dra i adwokata krajowego, zamierzającego wykładać na wydziale prawa i administracyi naukę postępowania cywilnego w całej obszerności, zatwierdzonym został świeżo nadesłanym reskryptem Ministerstwa stanu.

Tak więc wydział prawa i administracyi posiada obecnie, oprócz grona profesorskiego, dwóch jeszcze docentów, mianowicie: O. P. Dra Zolla do wykładu prawa rzymskiego i O. P. Dra Szlachtowskiego do wykładu procedury cywilnej.

Oprócz tego wyglądamy postanowienia ministeryalnego co do habilitacyi O. P. Dra Ferdynanda Weigla do wykładów filozofii prawa i prawa narodów europejskiego. Ten wzrost sił nauczycielskich na wydziale prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego przyczyni się niewątpliwie do liczniejszego jeszcze niż w roku zeszłym przybytku uczniów ze wszech stron kraju.

Wiedeń 4 sierpnia. Znów rozchodzić się zaczynają pogłoski o zmianach w ministerstwie. Jeśliby się takowe sprawdziły, nie wywarłyby one żadnego wpływu na stanowisko rządu i na przyszłe jego w kwestyach wewnętrznych zamiary. Zmiany bowiem, jakie mają zajść, nie sięgają jego rdzenia i zasad. Mówią bowiem, że nowo mianowany namiestnikiem morawskim bar. Poche ma objąć jedną z tek piastowanych przez hr. Wickenburga, to jest albo ministeryum marynarki albo ministeryum handlu. To *albo* jednak cechuje w dziwny sposób wymagania jakie opinia publiczna przywięzuje do przeznaczenia ministra. Wprawdzie ani minister marynarki nie potrzebuje być admirałem, ani minister handlu kupcem, żeby dobrze administrować, wszelako każda administracya oprócz ogólnych i powszechnych wiadomości biórowych wymaga pewnéj specyalności, jakich nie nabierze ten co nie jest obeznany z przedmiotem. Kiedy hr. Wickenburg objął ministeryum marynarki, niektóre dzienniki wiedeńskie jakby umyślnie ogłaszały codziennie raporta o podróży tego ministra po Adryatyku. Czy niekryła się pod tem ogłoszeniem ironia? Nam się tak zdawało.— O innéj ważniejszéj zmianie piszą wciąż jeszcze lecz już nie w wiedeńskich dziennikach, to jest o wyjściu p. Plenera z ministerstwa i objęciu teki skarbowości przez radcę Hacka. Wszelako wieść ta nie może być prawdziwą, choćby dla tego tylko, iż niemasz powodu zmiany ministra w chwili gdy tenże przeprowadził jeden budżet, a drugi Izbie przedstawił. Czyż następca jego byłby obowiązanym przyjąć na siebie całą przeszłość p. Plenera w obu tych budżetach wyrażoną? P. Plener mógłby chyba wtedy ustąpić, gdyby budżet jego na rok 1863 nie przeszedł, lub gdyby się minister ten upierał przy przeprowadzeniu ugody z bankiem, a znalazł w Izbie upór nieprzełamany. Ale czas jeszcze na to.

— *Gaz. augsb.* pisze z Wiednia: Hrabia a raczej książe Morny, który obecnie bawi w jednych z południowych kąpiel niemieckich, spowodowany został wnioskami austryackiemi przesłanemi do Prus w kwestyi handlowej, telegrafować wprost do Cesarza Napoleona, przedstawiając mu, że krok przedsięwzięty przez Austryę zupełnie inną ma pod względem handlowo-politycznym doniosłość dla Francyi, aniżeli traktat z Prusami, który w najlepszym razie otwiera przemysłowi francuzkiemu jedynie obszar Niemiec po Men. Nadmienić tu wypada, że Morny bynajmniej nie jest przyjacielem Austryi. Wpłynęła podobno na jego zapatrywanie się rozmowa z pewnym ministrem naczelnym pewnego państwa niemieckiego. W ogóle ten dyplomata niemiecki rozwija obecnie czynność, która lubo odpowiada jego postępowaniu w kwestyi niemieckiej, lecz nieodpowiada wcale jego zachowaniu się świeżo ze względu na traktat prusko-francuzki.

W słowach powyższych chce *Gazeta augsburgska* dowieść, że p. Beust minister saski czyni kroki pośrednicze, aby przywieść do skutku traktat handlowy Francyi z Austryą i krajami temi związku celnego, któreby nieprzystąpiły do ostatniego traktatu, i że te starania mają na celu odjąć Prusom wpływ na kraje związku celnego, a przenieść ten wpływ na Austryę. Obok kwestyi handlowej, polityczna kwestya ważną gra rolę w obecnym sporze austryacko-pruskim. Na pogłoskach więc nie zbywa, a między niemi jest i ta, że Austrya na nowo podnieść zamierza sprawę parlamentu niemieckiego.

— Fmpor. hr. Mensdorff Pouilly, Namiestnik Galicyi, otrzymał przedłużenie urlopu o 4 do 6 tygodni, które przepędzi w Ostendzie.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych w ostatni poniedziałek Dr Antoni Ryger opowiadał dawniéj już po dziennikach roznoszoną powiastkę o rozmaitych usiłowaniach i wywieraniu nacisku na pewnego deputowanego lewéj strony, który używa wielkiego u przyjaciół swoich wpływu, aby go odwieść od większości podczas przygotowawczych rozpraw nad budżetem r. 1863. Wszyscy jak wiadomo mniemali, że się to tyczy X. Litwinowicza, którego prawa strona chce odciągnąć zdybawszy u niego chwilę opozycyjną, do któréj go wciągnął podatek od soli. Tymczasem *Narod. Listy* piszą z Wiednia, że X. Litwinowicz wraz z X. Kuziemskim i deputowanym chłopskim Tarczanowskim udali się zaraz po posiedzeniu do Dra Klaudego i kilku innych deputowanych czeskich, aby oświadczyć im, że cała ta sprawa, o ileby tyczyła Litwinowicza, jest prostem zmyśleniem.

Prusy.

Berliner allg. Ztg ogłasza na czele numeru 8 vego z d. 2 b. m. następujący list z nad Menu ze źródła jak mówi bardzo pewnego:

„W Berlinie i wszędy, zupełnie zapoznano jak się zdaje położenie Prus i zaczęto zasadami wojować, co dla Prus jest szkodliwem. Dla tego wskażę niektóre punkta zapatrywania się, niewdając się w ich bliższe ocenienie. 1) Król zdecydowany jest wykonać w kwestyi niemieckiéj czyn stanowczy, obalając nagle wszystkie machinacye uboczne; 2) ostatnie następstwa polityki ołomunieckiéj mają być zwalone; 3) wszystkie kroki wychodzą z Berlina, żaden już więcéj z Frankfurtu; 4) jednostronne występowanie większości Bundestagu ma być ostatecznie przecięte; 5) Prusy niezawarły przymierza z Rosyą i Francyą, ale się co do dalszych kroków swoich z temi gabinetami porozumiały, bo Prusy nie odstępują nad Renem ani piędzi ziemi; możebne zmiany terrytoryalne leżą więcéj na zachód i na wschód; 7) Prusy potrzebują do tego wielkiéj stałéj armii, a landwera nie jest wystarczającą; dla tego z Izbą czy bez Izby organizacya armii przeprowadzoną będzie, albowiem z nią tylko działać można; 8) niemasz zamiaru rozwiązania sejmu, albowiem takowy po odroczeniu swem uchwali to, co wśród tego zajdzie; 9) konstytucya zostaje nienaruszoną, albowiem Izba wyższa po zajściu o którem mowa, stanie się sama przez się niepodobną i musi być zreformowaną. Takie jest położenie rzeczy.“

Dziś lub jutro wysłaną będzie z Berlina do rządów niemieckich notyfikacya ostatecznego zawarcia traktatu handlowego prusko-francuzkiego, który w d. 2 b. m. podpisany został w Berlinie. Ponieważ notyfikacya ta przesłaną również zostanie do Wiednia, przeto wraz z takową przesłaną także będzie odpowiedź rządu pruskiego na ostatnią notę hr. Rechberga. Oprócz Saksonii, miały przy-

---

trudnego zadania. Kraj przynosił ofiarę w imię Towarzystwa;— ale składał ją w ślad Twego głosu i orędownictwa; w miarę ofiary wznosiła się budowa;— ale myśl i praca Twoja kierowała dziełem; co więc do skutku przywiedzionem zostało, stało się Twojem staraniem. Słuszna tedy ażeby Towarzystwo, wielbiąc doznane spółczucie narodu, oddało należną cześć Twemu poświęceniu, którego wiek Twój sędziwy, mnogie a nieodłączne od takiego przedsięwzięcia trudy i przykrości stłumić i osłabić nie mogły. Co dotąd dokonanem widzimy, daje niepłonną otuchę, że dokonaniu reszty podoła Twoje staranie i że nadejdzie chwila, gdy nasi następcy złożą Ci trwalszy dowód wdzięcznego uczucia, niż te wyrazy, których wynurzenie w imieniu Towarzystwa obecnie nam się dostało w udziale.“

Gdy sprawa budowy domu zdawała się być stanowczo uporządkowaną i zabezpieczoną w obec obopólnego porozumienia się w duchu właśnie przytoczonego oświadczenia, nieszczęściem śmierć ś.p. Wężyka zaszła w d. 4 maja r. b. a w kraju boleśnie przyjęta, jemu przecięła możność dopełnienia zobowiązań moralnych, Towarzystwo zaś co do dalszych kolei budowy w nowej postawiła niepewności.

Po tak smutnym wypadku pierwszą z porządku była potrzeba wejrzenia w dokumenta budowy domu dotyczące. Zgłosili się o to pierwsi pp. sukcesorowie ś. p. Wężyka w dniu 16 maja r. b.

Na podstawie raportu komisyi uczynionego według przedstawionych ksiąg rachunkowych, Towarzystwo przyjęło do wiadomości:

Że fundusz budynkowy wynosił

Z ofiar	47,339 złr.	86	kr. a. w.
Z pożyczki procentowéj z amortyzacyą	4,000 „	—	„
Z pożyczki procentowéj bez amortyzacyi	247 „	45	„
Z innych funduszów Towarzystwa	1,142 „	—	„
Razem	52,729 „	31	„
Wydatki ogółem	62 923 „	74	„
Naddatek wynosiłby	10,194 „	43	„
Odtrącając zaległości należne pp. Wężykom w ilości	2,989 „	—	„
tudzież nie umieszczone w spisach ze sprzedaży książek	106 „	73	„
Zostawałoby na naddatek	7,098 „	70	„
Dołączając należności jeszcze niezaspokojone	6,560 „	—	„
Summa do zahipotekowania przypadająca byłaby	14,658 złr.	70	cent. a. w.

Wszystkie te przecież obliczenia są tylko zbliżone, ścisła cyfra ustanowi się dopiero po załatwieniu obecnie zarządzonych rachunków.

Ponieważ według pełnomocnictwa z dnia 22go lutego 1861 r. szanowni sukcesorowie ś. p. Wężyka prócz zaspokojenia pozostałych przypadkiem z tytułu budowy należytości i złożenia dokumentów do niczego więcéj zobowiązani nie byli; było to zatem wielce pocieszającą dla Towarzystwa okolicznością, gdy ciż pp. sukcesorowie oświadczyli gotowość dokończenia dzieła w przeciągu trzechletnim. Oświadczenie to złączyli oni z następującemi warunkami: 1) ażeby wydane im zostało formalne pokwitowanie z rachunków, 2) ażeby pożyczka w kwocie 4,000 złr. a. od ich ojca zaciągnięta zahipotekowaną była z przeznaczeniem odsetków na stypendia pod imieniem Towarzystwa; 3) ażeby Towarzystwo starało się odzyskać zaległe składki i tak te jak i nowe składki i wszelkie fundusze na ten cel dawane im przekazywało, innych zaś na podrzędne cele nie ogłaszało; 4) ażeby w razie naddatku, takowy zahipotekować jako pożyczkę bezprocentową im tylko lub ich sukcesorom wypłacalną w chwili gdyby dom przestał być własnością Towarzystwa; 5) ażeby wreszcie na froncie domu umieszczony był napis: Dom Towarzystwa naukowego krakowskiego staraniem Franciszka Wężyka wzniesiony.

Stósownie do projektu obejmującego oświadczenie powyższe, złożonego komitetowi w dniu 4 czerwca r. b. Towarzystwo rozebrawszy dokładnie tak opinią swego komitetu jak i uwagi przez pp. Wężyków nad nią poczynione, ostatecznie przyjęło wszystkie bez wyjątku warunki, sądziło tylko, że ostatni z nich w ten sposób uzupełnićby należało, ażeby zatrzymując, jak słuszna, żądane przez pp. sukcesorów wyrażenie *„staraniem Franciszka Wężyka“*, dodać do niego *„ze składek narodowych.“*

Jak dalece Towarzystwo poświęcenie ś. p. Wężyka w sprawie budowy domu cenić umiało i rzeczywiście ceniło, dowodem tego wyżéj przytoczone oświadczenie pismienne z dnia 2 listopada roku poprzedniego, w którem z własnego popędu wyraziło zamiar złożenia po ukończeniu domu trwalszego niż proste pismo dowodu wdzięcznego uczucia. Że jednak proponowany dodatek uważało za konieczny, pochodziło to między innemi z następujących powodów: 1) że składki narodowe rzeczywiście wyniosły sumę jakiéj się pierwiastkowo spodziewano i oczekiwano; 2) że zatem konieczność dodatku wynika z poczucia słuszności względem kraju tak dobrze, jak wyrażenie odnośne do ś. p. Wężyka wynika z uznania jego szczególowych zasług; 3) że napis przez Towarzystwo przyjęty czyniąc zadosyć wszystkiemu, oddając hołd prawdzie, nie ubliży zasłudze ś. p. Wężyka, gdy imię jego stawi obok nazwiska narodu, 4) że sam ś. p. Wężyk zdając sprawę z budowy domu w r. 1861, publicznie przemówił: „Budowa domu musi być za sprawę narodową uznana; ktokolwiek przeto darem lub czynem przyłoży się do tego dzieła, o tym wyrzekną z chlubą potomni: i on należał do podniesienia w Krakowie narodowego pomnika;“ 5) że utrzymanie tego charakteru jak z jednéj strony jest obowiązkiem, tak z drugiéj zaszczytem i chlubą Towarzystwa; 6) że sami pp. Wężykowie w projekcie swoim kładą za warunek, windykowanie zaległych i zbieranie nowych składek na budowę domu, wstrzymanie się zaś od innych podrzędnych w ciągu tego czasu.

Że pp. Wężykowie mimo tych wszystkich przedstawień, mimo objawionéj przez Towarzystwo chęci znalezienia drogi pośredniéj do pożądanego porozumienia doprowadzić mogącéj, oświadczenie swoje cofnęli, wynikło to zapewne z pobudek, które w ich przekonaniu tak dostatecznie mówiły przeciw projektowanemu dodatkowi w napisie, jak znowu w przekonaniu Towarzystwa silnemi były te, dla których wyraźne wypowiedzenie udziału narodu uważać ono musiało więcéj niż za swoje prawo, bo za swój obowiązek.

I ta jest koléj jaką budowa Domu Towarzystwa przechodziła dotychczas. Gdyby doszła nas suma legatem ś. p. Konarskiego odkazana na dokończenie Domu Towarzystwa, dokończenie to byłoby prawie zapewnionem. Gdy jednak nie tylko nadzieja otrzymania téj kwoty mocno się zachwiała, ale nadto oprócz funduszu potrzebnego na dokończenie budowy, myśleć jeszcze wypadnie i o urządzeniach wewnętrznych i o stopniowem usuwaniu ciężarów na dom zaciągniętych, w obec których takowy zaledwie przeznaczeniu swemu mógłby czynić zadosyć; w przyszłości zatem staje nam jeszcze na widoku potrzeba wynosząca około 20,000 złr. Przyszłości téj wszelako obawiać się nam nie wolno, bo dokończenie dzieła tak daleko posuniętego wiąże się z uczuciem godności narodu, a skoro o tę ofiarę w każdym razie rękę wyciągnąćby nam wypadło, toć śmieléj wyciągnąć ją możemy gdyśmy doznanemu współczuciu narodu, ściśle wiernymi być chcieli.

Kraków dnia 29 lipca 1862.

Za zgodność z aktami

X. Waleryan Serwatowski
Sekretarz Tow. Nauk. i komis. budow.

stąpić do pomienionego traktatu Darmstadt i Nassau.

Szwajcarya.

Wrażenie wywołane mową p. Bixio w turyńskiej Izbie deputowanych, oraz oświadczeniem jenerała Durando, stało się powodem licznych manifestacyj w kantonie tessyńskim, zwanym włoską Szwajcaryą. Municypalność w Lugano, jednem z trzech miast stołecznych kantonu wydała naprzód odezwę w pełnych ognia wyrazach, a następnie zredagowała protestacyę przeciw wszelkiej dążności do oddziału. Dokument ten, zaopatrzony wielką ilością podpisów i mający być przedłożonym wyższej władzy federalnej, następnie się kończy:

„Lud tessyński jest ludem wszechwładnym i republikanckim; kanton tessyński jest terytoryum niepodległem i nierozerwanie połączonym z konfederacyą szwajcarską. Czuje on zbyt głęboko wartość swej wolności, swej autonomii, swego prawa nierozerwanej łączności z Szwajcaryą, aby mógł przypuścić myśl ustąpienia go w jakimkolwiek wypadku, w jakiejkolwiek ewentualności. Z tego powodu oświadcza:

„1) Że zawsze i w każdej okoliczności powstanie jako jeden człowiek z poświęceniem nawet majątków i życia wszystkich swych obywateli, w obronie swych praw wynikających z jego historyi, zagwarantowanych traktatami międzynarodowemi i konstytucyą federalną.

„2) Że zawsze okazując się lojalnym i wiernym związkowym, ma nadzieję najzupełniejszą, że konfederacya nieopuści go nigdy.

„Oświadczając, że chcą być wolnymi Tessyńczykami i wiernymi związkowymi szwajcarskimi, składając tę uroczystą i dobrowolną deklaracyę swych najdroższych życzeń, oczekują od władzy federalnej słowa zachęty.“

Rada federalna otrzymała prócz tego od rządu kantonalnego tessyńskiego list, na który natychmiast dała odpowiedź, w której następny znajduje się ustęp:

„Równie jak Szwajcarya cała przekonaną jest o przywiązaniu waszem do konfederacyi, i wy liczyć możecie na nasze niezachwiane przywiązanie do kantonu tessyńskiego, z tego powodu łatwo wam będzie, w obec prowokacyj pochodzących z zagranicy, zachować spokój i zimną krew.“

Włochy.

Italia zamieszcza sprawozdanie z posiedzenia w dniu 28 lipca Izby deputowanych w Turynie, na którem p. Ratazzi dał odpowiedź pod względem obawy Szwajcaryi przed aneksyjnemi zachceniami Włoch:

P. Sineo. Proszę Izby aby osobne przeznaczyła posiedzenie na dyskusyę nad interpelacyą p. Petrucelli. (Szmer). P. Minister Durando wyrzekł z powodu Szwajcaryi wyrazy tak ważne, że wszelkie opóźnienie wyjaśnienia ich byłoby niebezpieczném. Wyrazy te w ustach ministra spraw zewnętrznych mają wagę, której zaprzeczyć nie można.

Mowca wchodzi w niektóre szczegóły popierające tę wagę i przedkłada porządek dniowy, w skutku którego ma nastąpić zapewnienie nietykalności terytoryum szwajcarskiego i sympatyi narodu włoskiego dla Szwajcaryi. (Szmer).

Minister finansów. Niebyłoby stósownem poruszać w tej chwili ową kwestyę; można ją było wnieść wczoraj lub odłożyć do niedzieli. Zresztą mogę zapewnić w imieniu rządu, że wyrazy p. ministra źle były zrozumiane.

Kolega mój wyraził całe współczucie, jakie rząd i lud włoski czuje dla swoich sąsiadów, przemawiał on za całością terytoryum szwajcarskiego, sądząc, że wyrazy dobry tam wywrą skutek; agitacya jaką wywołały, jest całkiem nieuzasadnioną.

P. Petrucelli. Mniemam, iż byłoby niestósownem odkładać do niedzieli kwestyę tak ważną. Z dwojga jedno, albo rozbierzmy ją zaraz, albo nie mówmy o niej więcej. Co do mnie, zrzekam się jej (żywe potwierdzenie), lub żądam aby Izba na dziś wieczór wyznaczyła posiedzenie nadzwyczajne dla prowadzenia dalszej dyskusyi.

P. Chiaves proponuje prosty porządek dniowy.

P. Petrucelli zgadza się na warunek, aby dalsze interpelacye wymazane zostały z porządku dniowego w niedzielę.

Prezes rady przemawia w tym samym duchu jak kolega jego minister finansów; ogłasza nietykalność Szwajcaryi i uczucia życzliwości, jakie rząd króla włoskiego żywi dla rzeczypospolitej helweckiej, ubolewając, że wyrazy tak jasne i tak życzliwe p. Durando mogły być tak źle pojętemi przez Szwajcarów, oświadcza zarazem, że agitacya, jaką pomiędzy nimi wywołały, nie jest bynajmniej ugruntowaną. Minister prosi więc usilnie Izbę, aby przeszła do dyskusyi nad projektami do ustawy nagłemi i dowodzi potrzeby ich dyskusyi.

Wymowne słowa p. Rattazzego przyjęte zostały oznakami żywej sympatyi.

P. Riciardi żąda głosu przeciw porządkowi dniowemu. (Wrzawa).

P. Sineo wspomina o oświadczeniach prezesa rady i wyprowadza z nich dowód przyjaźni, jaka panuje pomiędzy obu państwami. (Tak jest, wieto! do porządku). P. Sineo cofa swój wniosek.

Szwecya.

Podaliśmy już opis uroczystości, jaką obchodzono rocznicę klęski pułtawskiej w Sztokholmie, w odpowiedzi na obchód radośny jaki nakazał odbyć rząd rosyjski na pamiątkę zwycięztwa Piotra I. Przypominają sobie czytelnicy, że tak odezwa szwedzka o tym obchodzie, powtórzona przez nas dawniej, jak i mowy miane w czasie uroczystości z których wyjątki także zamieściliśmy, wypowiedziały cel tego szwedzkiego obchodu, przedstawiając, że bitwa pod Pułtawą była klęską europejską, klęską wszystkich narodów, a rozpamiętywanie jej winno je wszystkie łączyć i wspólny cel wskazać. Otóż Polacy w Paryżu przesłali w dniu tej uroczystości następującą do Szwedów odezwę:

„Szwedzi! Rosya z nakazu cara święci rocznicę pułtawskiej bitwy, zgubnej dla Szwecyi i świata całego, jako zapewniającej przewagę ciemięztwu i nienasyconej żądzy podboju.

„Radośnym uroczystościom Petersburga odpowiecie narodową żałobą; przypomni ona wam dawną chwalę i obowiązek sposobienia się do świętego odwetu.

„Wszystkie ludy ujarzmione przez ten rząd bez przykładnem odznaczający się okrucieństwem, jednoczą się z wami w pobożnej i patryotycznej żałości. Polska, pierwsza pomiędzy męczennikami, przeklina za naszem pośrednictwem tryumf wspólnego nieprzyjaciela, dzieli wasze nadzieje i żywi to przekonanie, że bliski jest koniec samodzierstwa okrywającego wstydem Europę, a ubliżającego XIXmu wiekowi.

„Lecz strzeżcie się waleczni Skandynawii synowie, obwiniać lud rosyjski o zbrodnie przez rząd moskiewski popełnione! Miłość do wolności wzrasta z dniem każdym w ludzie tym, i mnoży się poczet jej apostołów. Idee postępowe i najszlachetniejsze uczucia, oddźwięk nad brzegami Newy znajdują, i żadna ziemska potęga ich zwycięztwu zapobiedz niezdoła.

„Niech więc Rosya urzędowa święci rocznicę waszej klęski; jej radość już niedługo trwać może. Wszystkie ludy przez nią uciśnione jednoczą się dzisiaj z wami we wspólnej żałobie, a w dniu wyzwolenia razem z wami walczyć będą.

(*Tu podpisy*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 sierpnia. Jak gdzieindziej, tak też między uczniami tutejszego Gimnazyum u Ś. Anny istniał dotąd zwyczaj odprzedawania sobie nawzajem książek do następnéj klasy niepotrzebnych, albo pozbywania się takowych u tak zwanych antykwarzy starozakonnych przy ulicy Szpitalnéj. Takie szafowanie książkami z niejednego względu jest niekorzystném: raz iż trudno oznaczyć cenę książki dłuższy czas używanéj, potem, że niejeden uczeń z zebranych tym sposobem pieniędzy cząsteczkę jakąś uronił, zamiast użyć ich całkowicie do nabycia innych książek potrzebnych, niemniéj, iż niejeden nabył książki tak podarte i poplamione, że trudno było z nich uczyć się, lub dawne z użycia wychodzące wydania, nic już nie mówiąc o innych naganniejszych wypadkach. Co się zaś tyczy ulicy Szpitalnéj, rzecz oczywista, że tutaj uczniowie najgorzéj wychodzili, bo pozbywszy się trzech lub czterech książek, ledwie jedną nowonabytą zastąpić je zdołali. Prócz tego, ile razy uczeń jaki zgubił książkę, albo takowa innym zginęła mu sposobem, odszukiwano ją zawsze w sklepikach przy ulicy Szpitalnéj.

Otóż dowiadujemy się, iż celem zapobieżenia temu, jeden z nauczycieli gimnazyalnych u Ś. Anny, przed końcem roku szkolnego przedstawił uczniom klas niższych wszystkie niekorzyści i szkody, jakie z powodu nadmienionego szafowania książkami szkolnemi ponoszą, oraz żeby daleko korzystniéj było, gdyby każdy z nich, za odebranem poprzednio przyzwoleniem rodziców, a w ogóle osób, pod których dozorem zostaje, książki rzeczywiście niepotrzebne a do użytku jeszcze zdatne złożyli na ręce jednego z nauczycieli, którыby się tem chciał zająć, celem obdzielenia niemi z początkiem nowego roku szkolnego uboższych uczniów. Z ochoczą gotowością przyjęli tę myśl uczniowie klas niższych, i z końcem kursu złożyli przeszło 800 książek, które uporządkowane, starannie spisane i w osobnych szafach w gmachu gimnazyalnym schowane, z początkiem roku między uboższych uczniów rozdane będą z obowiązkiem zwrotu. Stało się to zresztą z wiedzą władzy szkolnéj.

Korzyści stąd są wielorakie: najprzód zapobiegnie się szacherkom, wzmoże się miłość koleżeńska uczniów i ochota do wspierania się wzajemnego w sposób tak łatwy i godziwy, uczniowie ubożsi będą zaopatrzeni w książki, których im dotąd często brakowało, a zobowiązani oddawać je, nauczą się szanować je i utrzymywać w porządku. Życzyć wypada, aby ten zbiorek powiększał się od roku do roku. Uczniowie atoli klas wyższych, chociaż o tem wiedzieli, po zostali dotąd przy dawnéj sympatyi do ulicy Szpitalnéj.

Na jak wielką częstokroć biedę narażeni bywają ubodzy uczniowie gimnazyalni, ten tylko wie, kto bliżéj z nimi przestaje. Dosyć, że niejeden całe tygodnie nie widzi ciepłéj strawy, lub jałową żywi się kaszą, któréj jedyną przyprawą szczypta soli; na czas słoty i zimna ani obuwia ani odzieży, ochraniającéj jakotako zdrowie; mieszkaniem izdebka częstokroć wilgotna, dymna, ponura, w każdym względzie niedogodna. A smutny ten los walczenia wśród nauki z najdotkliwszą nędzą trafia nieraz najzdolniejszych i najpilniejszych uczniów. Nie będziem się teraz nad tem rozpisywać, jakimby sposobem téj biedzie zapobiedz; wspomnimy tylko, iż gdy pewnego razu w jednem z krajowych towarzystw podniesiono rzecz o wspomaganiu ubogich akademików, kilka bardzo szanownych głosów odezwało się za niemniejszą potrzebą niesienia pomocy ubogim uczniom gimnazyalnym. Ale dotąd ta uczciwa myśl pozostała tylko myślą.

Zdarzało się tedy, że uczniowie téj lub owéj klasy w gimnazyum u Ś. Anny, znając najlepiéj biedę co niejednemu z nich doskwierała, a chcąc nieraz iść w pomoc najbiedniejszym z pomiędzy siebie, urządzali na ten cel między sobą dobrowolne składki. Te atoli potajemnie tylko przychodziły do skutku, gdyż tym objawom wzajemnéj miłości zawsze stawiano przeszkody i z urzędu je wzbraniano. Na niepotrzebne zabawy, niepotrzebne przynajmniéj co do wystawności i rozrzutności, z jaką je obchodzono, wolno było zebrać nieraz i kilkaset złotych. Ale mniejsza o to. Wreszcie tego roku zezwolono na takie składki między uczniami, których celem wsparcie biednych. Skarbona zostaje pod dozorem dwóch nauczycieli. W gimnazyum S. Anny zaprowadzono ją dnia 13go kwietnia 1862 i do końca półrocza zebrano w klasach niższych 31 złr. 15 c. w. a. Z tego wydano na puszkę i książeczkę do zapisywania datków i wydatków 1 złr. 70 c., dla dwóch uczniów ubogich dopłacono do opłaty półrocznéj 24 złr. 30 c., wsparcie udzielone jednemu uczniowi 3 złr. Pozostało zatem na przyszły rok szkolny 21 złr. 15 c. Powinne podziękowanie za hojniejszy datek raczy przyjąć profesor w Uniwersytecie Jagiellońskim, nie chcący być wymieniony (ofiarował złr. 5). Pięknie i chwalebnie postąpili także uczniowie pierwszego oddziału klasy drugiéj, którzy składkę 5 złr. 94½ c. przeznaczoną pierwotnie na wspólną zabawkę, ofiarowali do skarbonki.

Składki te uczniów klas wyższych mniéj wynoszą.

— Na częste w dawniejszych latach reklamacye nasze Dozór kościelny kościoła N. P. Maryi postanowił był jeszcze w roku zeszłym zabezpieczyć nagrobek Cerasina zewnątrz kościoła umieszczony, stosownym daszkiem, aby go uchronić od zaciekania. Zapewne tego lata nastąpi wykonanie tego postanowienia, lubo wolelibyśmy zamiast daszku przeniesienie tego nagrobka jak i niektórych innych zewnątrz umieszczonych do wnętrza kościoła. Obok Cerasina zasługuje na to kamień z napisem nagrobkowym Jacka Przybylskiego tłumacza klasyków greckich i łacińskich. Tymczasem kosztem prywatnym napuszczają teraz oliwą nagrobki marmurowe zewnątrz kościoła tego będące dla uchronienia ich od wapnienia się i wykwitania pod wpływem żaru słonecznego.

— Jak donosi *Krak. Ztg*, chłopiec 16-letni, słowak obnoszący szkło na sprzedaż, utonął w Wiśle kąpiąc się pod Podgórzem.

— W d. 31 lipca pociąg towarowy idący ze Lwowa do Krakowa, utknął, jak donosi *Gaz. Lwowska*, o godz. 11éj w nocy między Czarną a Tarnowem o progi, które jakiś niegodziwiec położył był na szynach. Nie przydarzyło się jednak żadne nieszczęście, albowiem kierownik lokomotywy dostrzegł zaraz przeszkodę jakąś i wstrzymał pociąg. Gdyby pociąg towarowy, który chodzi nocą w miarę tylko potrzeby, nie był usunął téj przeszkody, następny pociąg osobowy z Krakowa do Lwowa idący znacznie śpieszniéj, mogłby był łatwo utknąć o te progi i być przyprawionym o nieszczęście.

— Między Krakowem a Tarnowem zakładają nowe potrójne druty telegrafu. Są one żelazne, a dotychczasowe były miedziane. Także poprowadzoną będzie z Tarnowa linia telegraficzna do Węgier.

— *Kuryer Odeski* donosi, że w nocy z dnia 5go na 6ty z. m. pierwsza chmura szarańczy przeszła nad Odesą. O ile można zapamiętać — nigdy ona tak wcześnie nieprzedsiębrała podróży. W okolicach Odesy szarańcza już rozpoczęła spustoszenia. Potrzeba było jeszcze téj klęski, aby zniszczył ostatnie nadzieje wielu drobnych rolników.

— Jutro we środę dnia 6 sierpnia, Przemienienie Pańskie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 sierpnia. Wczoraj niewiele jeszcze zboża zwieziono na granicę Królestwa Polskiego. Kilkaset tylko korcy żyta nowego zwieźli chłopi i takowe sprzedali po 21 do 21½ złp. Drobne ilości nowéj pszenicy sprzedano po 36 do 37 złp. W ogóle jednak nie było jeszcze właściwego handlu i niewiadomo jeszcze jak się ceny ułożą. Zdaje się wszelako, że będą niższe. Na wywóz niema dotąd żadnych zamówień. Na targu krakowskim dzisiaj znacznie zwieziono zboża tak koleją żelazną jak i z okolic chłopi wiele przywieźli. Ceny spadły nieco, a mianowicie żyto o 25 do 30 centów na korcu mniéj niż przeszłego targu. Pszenica wprawdzie utrzymała się w cenie, ale niewiele jéj sprzedano, albowiem nie było zamówień na wywóz. Żyto płacono w przedniem ziarnie 6.50, 6.60, 6.70 na 162 funtów wied. Na miarę u chłopów kupowano po 5.75 do 5.90 za dwie miary. Pszenica na miejscową potrzebę utrzymała się w cenie. W ogóle ruch handlowy jeszcze bez życia.

Kraków 5 sierpnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·91
Żyto	„	3·00
Jęczmień	„	2·22
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	0·98
Siano	(za centnar)	1·80
Słoma	„	0·75

Wrocław 2 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	83-91	84	76 83
„ żółta	88 90	84	75-82
Żyto	58-60	56	53-55
Jęczmień	43-45	42	38-40
Owies	28 30	26	24-25
Groch	52 55	51	47 50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	232	220	190

Gdańsk 2 sierpnia. Pogoda dość piękna lecz nie bardzo ciepło. Wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe i na wszystkich prawie targach objawiała się dążność do obniżenia cen. Pokup ogranicza się jedynie na pokryciu niezbędnych potrzeb konsumcyi i jeśli dotąd ceny zeszłego tygodnia bez znacznéj zmiany utrzymać się zdołały, zapewne to ztąd pochodzi, że dowozy krajowe i zagraniczne były bardzo zmienne. Pod wpływem kilkunastodniowéj pięknéj i dość stałéj pogody, zboża znacznie się poprawiły i nadzieja na obfite zbiory znów się ustala.

We Francyi na wszystkich prawie placach ceny pszenicy i mąki o 2 franki i więcéj na hektol. spadły i mają tendencye do dalszego cofnięcia się. Rezultat żniw pokazał się podobno pomyślniejszy, jak tego się spodziewano. W środkowéj Francyi szczególniéj, zbiory mają być zupełnie zadawalniające, ziarno jest piękne i z dobrą wagą, i nietylko na własne potrzeby wystarcy, lecz część nawet będzie mogła być eksportowaną.

Na naszym placu w skutek wiadomości zagranicznych chęć do pokupu bardzo się zmiejszyła. W poniedziałek ceny o 5 do 10 guld. na łaszcie od razu się cofnęły, a lubo potem do końca tygodnia już nie wiele się zmieniły, to targi pozostały słabe i bez ożywienia. Wyborowe gatunki pszenicy może najmniej w cenie się cofnęły.

Żyto w pierwszych dniach miało dobry odbyt, po wysokich cenach, ponieważ zobowiązania kontraktowe po 1 siepnia uregulowane być musiały, późniéj było zaniedbane. Na odstawę jesienną na wrzesień zakontraktowano kilkanaście łasztów po 360 guld. za 125 funtów.

W przeciągu miesiąca lipca sprzedano:

Pszenicy 10,310 ł., z tych z Polski 6,826 ł., żyta 1,670 ł. z Polski 1,240 ł., jęczmienia 210 ł., grochu 285 ł., rzepaku 395 ł., rzepić 13 ł., owsa 3. ł.

Zostało na śpichrzach do 31 lipca:

Pszenicy 11,640 ł., żyto 1,310, jęczmień 420 ł., owsa 90 ł., grochu 310 ł., rzepaku 1,770 ł.

Toruń przebyło od 28 czerwca do 1 sierpnia:

Pszenicy 6,770 łaszt., żyta 2700 ł., grochu 85 ł., jęczmienia 25½ łaszt., maku 5 cet., belek dębowych 20,694 ł. belek sosnowych i okrąglaków 215,035; bali dębowych 1,353 ł., klepek 514 ł., skepsów 22,000 ł. kuchów 1,286 cet., grubego płótna 23 cel., pasów 17 cet. kości 46 cetnar., beczem smoły 241, drzewa opałowego 72 sążni, obręczy 12 ł., kory sosnowéj 6 łasztów.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 950 ł., żyta 50ł., jęczmienia 118 ł., grochu białego 45 ł., rzepaku 60 ł., rzepiu 1 łaszt.

Płacono za łaszt wagi holl.		guld. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.gr.	złp.gr.
Pszenicy od 127	do 13[illegible]	od 565	do 585	239	243	46 6	47 18
„ 131	„ 13[illegible]	„ 575	„ 590	247	249	47 —	48 4
„ 133	„ 134	„ 595	„ 612½	250	252	48 15	49 11
„ 13[illegible]	„ 135	„ 605	„ 635	253	256	49 12	51 24
Żyto „ —	„ 125	„ 370	„ 375	235	—	32 12	32 24
Jęczm. „ —	„ —	„ 273	„ 294	—	—	24 12	25 24
Groch b. „ —	„ —	„ 360	„ 380	—	—	31 16	33 10
Rzepak „ —	„ —	„ 630	„ 672	—	—	55 6	59 —

Od 26 lipca do 2 sierpnia przebyło Toruń:

Pszenicy 1028 ł., żyta 280 ł., grochu 20 ł., belek sosnowych i okrąglaków 30,684, belek dębowych 2,417 ł., bali 179 ł., obręczy 12 ł., klepek 123 ł.

Kursa zamian: Londyn 6,21$\frac{7}{8}$. — Hamburg 151$\frac{5}{8}$—½.— Amsterdam 142½.—

Aleksander Makowski

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 3 sierpnia (przez Paryż). (Depesza ta zawiera tożsame wiadomości co telegram otrzymany przez nas w nocy i zamieszczony na końcu ostatniego numeru, lecz obszerniejsze i dokładniejsze. P. R. Cz.). Ogłoszony został manifest królewski w odpowiedzi na odezwę Garibaldego. Król użala się w nim, że właśnie w chwili w której Europa uznała prawa Włoch, złudzona młodzież zapomina swej powinności i wdzięczności względem najlepszych sprzymierzeńców Włoch, i imie Rzymu, ku któremu nasze życzenia i wspólne starania są zwrócone, czyni hasłem wojny. „Wzniosłem wysoko chorągiew Włoch, a ten nieidzie za tą chorągwią kto narusza prawa, bezpieczeństwo i wolność ojczyzny. Gdy godzina uderzy, powoła was król wasz. Wszelkie inne wezwanie jest wezwaniem do buntu i wojny domowej.“

Manifest kończy się następującemi słowami: „Odpowiedzialność i surowość prawa uderzy tych, którzy nieusłuchają słów moich. Muszę utrzymać godność króla i sejmu, abym miał prawo żądać zupełnej sprawiedliwości dla Włoch od Europy“.

Na dzisiejszém (3go t. m.) posiedzeniu Izby oświadczył Rattazzi, iż wydanie manifestu królewskiego wywołane zostało pogłoską twierdzącą, iż rząd wspiera werbunki. Minister uznając ważność położonych przez Garibaldego zasług; jednak był on wówczas zwycięzcą, gdy walczył w imieniu króla. Tylko król i sejm reprezentują Italię. Jeżeli Garibaldi obrazi ustawy, ulegnie powszechnemu prawu i będzie ukarany jak każdy inny. Spodziewa się, że Garibaldi znając wolę króla, zgodzi się z nią i uniknie przez to wojny domowéj. Ministrowie postępować będą według ustaw. — Izby po odczytaniu manifestu przyjęły następujący motywowany porządek dzienny: „Izba wysłuchawszy szlachetnych słów króla, przechodzi do porządku dziennego.“

Genua 3 sierpnia. Na placu katedralnym zaszły demonstracye. Wołano: „Rzym albo śmierć!“ Krzyki te powtarzano za nadejściem gwardyi narodowéj i prefekta. Za przybyciem wojska zbiegowisko się rozeszło.

Dubrownik (Raguza) sierpnia. Układy o pokój prowadzone między Omerem paszą a księciem Mikołajem Czarnogórskim, nie przyniosły żadnego rezultatu. Wojewoda Mirko nie chciał przyjąć ultimatum Omera paszy. Czarnogórcy przygotowują się do rozpaczliwej obrony.

Belgrad 3 sierpnia. Nie zważając na postanowienie konferencyi, ażeby *status quo* podczas tych konferencyj utrzymać w Serbii, Turcy zaczynają sypać szańce przed murami twierdzy, a 1,000 nizamów (regularnych żołnierzy) ma przybyć tu Dunajem z Carogrodu.

Belgrad 4 sierpnia. Zakładanie rowu prowadzącego wodę z twierdzy i ścinanie drzew na wyspie dunajskiéj należącéj do Austryi, stały się wczoraj powodem protestacyi ze strony Serbii, tudzież wdania się konsulów.

Petersburg 2 sierpnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* donosi, że poseł francuski w Pekinie, p. Bourboulon, wraz z żoną, w towarzystwie kapitana Bouvier, czterech żołnierzy francuskich i jednego Chińczyka przybył z Pekinu do Irkucka, a 30 lipca zamierzył ruszyć przez Syberyą i północną Europę do Francyi.

Uwaga publiczna w Wiedniu zwróconą jest w tej chwili wyłącznie do spraw zewnętrznych, a osobliwie Włochy są głównym jej celem. Wszystkie dzisiejsze dzienniki mniej więcej ze zgrozą mówią o Garibaldim i królu, o Ratazzim i Mazzinim; a ten symptom świadczy o tem jednem, że nie wiedzą i w Wiedniu, dokąd zmierza obecnie ruch włoski. W obec tego, sprawy wewnętrzne zeszły do znaczenia lokalnych i nie zasługują na wzmiankę.

Z Warszawy prócz wiadomości podanych w powyższym liście naszego korespondenta, nie mamy dzisiaj żadnych innych doniesień. Dzienniki warszawskie z 4 t. m. nic ważnego nie zawierają.

Dzienniki **petersburgskie** przez nas odebrane sięgają do 30go lipca, lecz niezawierają jeszcze doniesienia o powrocie cesarza z objazdu prowincyj Nadbałtyckich, ale tylko szczegółowe opisy urzędowych przyjęć w Rydze, w Mitawie i Libawie, w których nic nieznajdujemy ważnego.— Półurzędowy organ ministerstwa wojny, *Wojenny Zbornik* z 19go lipca, mówiąc o nowéj organizacyi dowództwa wojsk rosyjskich, któréj tej organizacyi powody i zasady przedstawialiśmy w dzienniku naszym z 28go lipca, zamieszcza artykuł o téj organizacyi pod napisem „system terytoryalny administracyi wojskowéj“, a którego treść później podamy. W artykule tym oświadcza, że chociaż jeszcze niezapadła stanowcza decyzya, na ile okręgów wojennych podzielone będzie państwo, jednak według projektu, który prawdopodobnie zatwierdzony zostanie, będzie **pietnaście** następujących **okręgów wojennych**: 1) Finlandzki, stolica w Helsingsforsie; 2) Petersburgski, w Petersburgu; 3) Bałtycki, w Rydze; 4) Północno-zachodni (obejmujący całą Litwę a mianowicie gubernie kowieńską, wileńską, grodzieńską, mińską i mohilewską) w Wilnie; 5) Zachodni (obejmujący Kongresówkę) w Warszawie; 6) Południowo-zachodni (obejmujący Wołyń, Podole i część Ukrainy) w Kijowie; 7) Południowy (obejmujący Besarabię, gubernie chersońską, taurycką i katerynosławską) w Odessie; 8) Moskiewski, obejmujący siedm gubernij środkowéj Rosyi, w Moskwie; 9) Charkowski (obejmujący południowo ruskie gubernie zadnieprskie) w Charkowie; 10) Wyższéj Wołgi, w Kazaniu; 11) Niższéj Wołgi w Saratowie; 12) Kaukaski w Tyflisie; 13) Orenburgski w Orenburgu; 14) Zachodniéj Syberyi w Omsku; 15) Wschodniéj Syberyi w Irkucku: a terytoryum Kozaków Dońskich stanowiłoby osobny okrąg wojenny. Obszerniejszą treść tego artykułu podamy późniéj. — *Pszczoła Północna* zamieszcza obszerne artykuły o organizacyi uniwersytetów rosyjskich i uwagi nad projektem regulaminu uniwersytetów skreślonym przez Pirogowa. W uwagach tych oświadcza się za wolnością i autonomią uniwersytetów. Przypomnimy tu, że uniwersytet petersburgski ma być jeszcze zamkniętym i przez rok przyszły.

Wyprawa Garibaldego jest jedynym przedmiotem, do którego odnoszą się wszystkie wiadomości z Włoch, i na który zresztą zwrócone są w tych dniach oczy całej Europy. Zebrawszy i porównawszy do tej chwili nadeszłe wiadomości, widzimy, iż Garibaldczycy, czyli tak zwani stronnicy czynu, zgromadzili się po większej części z całych Włoch do różnych miast nadbrzeżnych Sycylii, z których wyruszyli pojedyńczemi oddziałami w **górzysty i pusty środek wyspy**, aby tam w okolicach Corleone zorganizować się i sformować w korpus. Podobnie był uczynił Garibaldi w 1860 roku, gdy wylądowawszy w Marsali, zanim uderzył na Palermo, gromadził ochotników i zorganizował ich w lasach i górach środkowej Sycylii. Ztamtąd i teraz z pod Corleone datowaną jest odezwa Garibaldego, której mamy dzisiaj treść dokładniejszą, a na którą odpowiedział manifestem król Wiktor Emanuel, podanym w główniejszych ustępach w powyższej depeszy. Ani jednak ta dokładniejsza treść odezwy, ani manifest, ani inne dotychczas nadeszłe wiadomości, nie rozstrzygają dwóch wątpliwości, któreśmy wczoraj wypowiedzieli w pytaniach w tem miejscu zamieszczonych: to jest 1) dokąd rusza wyprawa i 2) jak względem niej zachowuje się i zachowa w istocie rząd włoski. Dokładniejsza treść odezwy Garibaldego podanej ciemno wczoraj w depeszy, brzmi:

„Towarzysze! Dzisiaj także łączy nas święta sprawa ojczyzny. Dzisiaj także przybyliście niepytając się gdzie? co macie czynić? i dokąd ruszyć? Przybiegliście weseli aby walczyć z obcymi ciemięzcami. Błagam Opatrzności, aby nadal zachowała mi tę ufność waszą. Mogę wam tylko przyrzec, że czeka was praca i trudy, a ufam waszemu poświęceniu. Znam was już w bojach i zbyteczną jest rzeczą żądać od was waleczności; lecz muszę żądać od was karności i posłuszeństwa, bez czego niema wojska. Rzymianie jedynie przez karność zdołali świat podbić. Należy wam także zyskiwać przywiązanie ludów. Umieliście to czynić w 1860 r. i umieliście zyskać szacunek naszej zwycięzkiej armii. Tym razem także waleczni Sycylianie będą przodownikami wielkiego dzieła do którego Ojczyzna nasza jest powołaną.“ — Wprzód już miał wydać Garibaldi odezwę do Słowian południowych wzywając ich do powszechnego powstania, a w odezwie tej rzekł między innemi: „Serbia i Czarnogóra prowadzą już szlachetną wojnę przeciw despotyzmowi, a naszą jest powinnością biedz im na pomoc. W imieniu Włoch ofiaruję wam ich przyjaźń. Razem walczyć będziemy przeciw despotyzmowi. Razem wyswobodzimy inne uciemiężone narody i wypędzimy osmańskich barbarzyńców na ich pustynie, a wówczas po obu stronach morza Adryatyckiego mieszkać będą wolne narody, godne być sobie braćmi i kochać się wzajemnie.“

Względem dwóch powyżej wskazanych wątpliwości i pytań, różne czynią przypuszczenia. Mniemają jedni, iż Garibaldi zamierza najprzód ustanowić w Sycylii, a może w Neapolu rząd tymczasowy pod godłami „Włochy i Wiktor Emanuel“ i dopiero rozpocznie działanie przeciw Rzymowi i Wenecyi. Jednak prawdopodobniej według nas, że wnętrze Sycylii nastręcza mu tylko sposobne miejsce do zorganizowania sił, z któremi rzuci się następnie albo na jaki punkt wybrzeży adryatyckich, albo do Grecyi, gdzie, jak wiadomo, jedni obawiają się, drudzy spodziewają się jego wylądowania.

Dzienniki **francuskie** z 3go t. m. nic ważnego niezawierają. Wieczorna *la Presse* 2go t. m. podaje doniesienie z Carogrodu, iż tam na konferencyi pełnomocników wielkich mocarstw w sprawie serbskiej, pełnomocnik angielski sir Bulwer oskarżał Rosyę, iż wywołuje rozruchy w Bułgaryi, a przeciw temu oskarżeniu pełnomocnik rosyjski ks. Łabanow silnie protestował.

Ze Wschodu niema dzisiaj świeżych wiadomości prócz zamieszczonych powyżej w depeszy z Dubrownika o zerwaniu układów w Czarnogórze, i prócz telegramu z Aten z 1go t. m. który potwierdza doniesienie, iż parowce rządowe krążą wzdłuż wybrzeży, aby przeszkodzić wylądowaniu garibaldzistów.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Londyn 5 sierpnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych wczorajszej nocy lord Palmerston oświadczył: Anglia byłaby szczęśliwą, gdyby mogła zawrzeć z Austryą traktat handlowy; gdy jednak Austrya trzyma się kierunku ceł opiekuńczych, przeto nienależy robić sobie zbyt różowych nadziei pod względem rezultatu układów w téj mierze prowadzonych.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 5 Sierpnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109¼	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	80¾	79¾
Srebro nowe	złr.	124¼	123¾
Półimperyały rosyjskie	„	10 33	10 21
Napoleondory 20-fr.	„	10 13	9 97
Dukaty holenderskie ważne	„	5 95	5 87
„ austryackie	„	6 3	5 95
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84 —	83 25
„ „ „ na wal. aust.	„	80 —	79 25
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 10	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 75	81 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	228½	226½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¼	100½

Wiedeń 5 Sierpnia, (telegraf)	złr.	c.
5% Metaliki	71	45
5% Pożyczka narodowa	82	85
Akcye banku narod. wiedeń.	798	—
„ banku kredytowego	215	—
Srebro	124	75
Londyn 10 funt. szterl.	127	—
Dukat pojedynczy	6	3

Wiedeń 4 Sierpnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 —	65 80
5% Pożyczka narodowa	82 90	82 70
5% Metaliki na mon. konw.	71 80	71 60
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	73 —	72 70
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 30	71 —
5% „ „ bukowińskie	70 75	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	70 75	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	95 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 5
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 50	85 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 60	91 50
„ „ „ z r. 1839 całe	127 —	126 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 10	90 90
Bilety rentowe Como	17 35	17 10
Losy zakładu kredytowego	130 60	130 40
„ tryestskie na 4½ %	121 50	120 5
„ żeglugi par. na Dunaju	95 50	95 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 50	38 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	799 —	797 —
„ zakładu kredytowego	215 10	214 90
„ żeglugi parowej na Dunaju	434	433
„ kolei północnej Ces Ferd.	1969	1967
„ „ rządowej	244 50	244 —
„ „ zachodniej Ces Elżb.	157 75	157 25
„ „ Pardubickiej	124 75	124 50
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147
„ „ Południowej	283 50	283 50
„ „ Galicyjskiej	228 —	227 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	4	107 50	107 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	106 75	106 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 75	106 60
Genua 100 lirów piem.	5	—	—
Hamburg 100 marków	4	94 60	94 4
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	126 75	126 70
Paryż 100 franków	3½	50 30	50 25

Waluty.	żądają	płacą
Cesarkie korony	17 35	17 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 2	6 —
„ „ obrączkowe	6 1	5 99
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	10 9	10 6
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 57	10 54
Luidory	10 26	10 22
Suwereny angielskie	12 79	12 65
Imperyały rosyjskie	10 35	10 32
Srebro	124 75	124 25
„ kupony	124 58	124 —
Talary związkowe	1 87	1 86½
Pruskie bilety kasowe	1 87½	1 87

Lwów 2 Sierpnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 97	5 93
„ austryacki	5 98	5 96
Półimperyał rosyjski	10 33	10 22
Rubel rosyjski	1 97	1 94
Talar pruski	1 88	1 86
Listy zastawne gal. bez kupon. wal. austr.	80 55	79 85
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 55	83 65
Oblig. indemn. bez kupon.	71 53	70 93
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 —	82 25

Warszawa 4 Sierpnia.		żądają	płacą
Półimperyały	rubl.	—	5 70
Obligi skarbowe	„	—	93 28
kupon		—	1 37
Listy zastawne III okresu	rubli	15 9½	15 7
kupon		—	— 6
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		78 25	78 —

Wrocław 4 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	80⅝	—
Polskie bilety bankowe	87⅞	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	104¼
„ „ 3½ %	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 2 Sierpnia		
Renta 3%.	69	10

Londyn 2 Sierpnia	
Konsols.	93⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 48 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 4 do 5 Sierpnia 1862.

HOTEL POLLERA. J. Schock, J. Brauer r d y, Ks. Jerzy Jachnio proboszcz, Alojzy Panta z Prus. Eman. Mandelbaum z Dąbrowy. Atan. Benoe wł. dóbr, Teofil Jordan ob Winc. Winnicka ob. z Galicyi. Herrmann Bordasch Buchhalter z Warszawy. Bernhard Herrmann, Dr. med. Paweł Heumann art. malarski z Lipska. Ant. Żółkiewicz radca dworu z Petersburga. Józef Babisch zarządca dóbr ze Żywca. G. Hildebrand z żoną, Piotr Rutowicz ob. z Rosyi.

Wyjechali: Wład. Papara wł. dóbr do Karlsbadu. Szczep. Bisnitsch wł. dóbr z żoną do Pragi. Aleksander Teodoresco pryw. do Opawy. Ks. Aleksander Dobrzański do Galicyi. Alb. Liscow por. Maksm. Baron Dziembowski kapitan z Kijowa. Ks. B. Wojcicki do Wrocławia. Eug. Hr. Cetner wł. dóbr do Lwowa. Jan Minkiewicz Dr. med. z fam. do Warszawy.

HOTEL SASKI. Konst. Hr. Raczyńska wł. dóbr z Poznańskiego. Włodz. Hr. Dieduszycki wł. dóbr, Józ. Baron Baum wł dóbr, Sidonia Kulie, Marcella Kukowska ob. Józ. Rylska wł. dóbr. Ludw Cywiński wł. dóbr z Galicyi. Karol Kręciński sędz. trybun z Kielc. Karol Stróżecki z fam. adw. tryb. cywil. z Płocka. Ant. Barciński pełnomoc. Jan Czarnomski wł. dóbr z Podola. Marek Milosawliewicz słuchacz prawa z Belgradu. Leon Laufer kup. z Berna.

Wyjechali: Tadeusz Pusiatycki. Józ. Korczakowska Fran. Wolbeł, Herrmann Hiller, Ludwika Kruszyńska, Ferd Świtalski, Adam Myszkowski, Alojzy Bocheński, Kaz. Szeliski poseł, Alfred Bogusz, Czaplicki Piotr, Gabryel Lipski, Ignacy Weil, Hilary Podoski do Galicyi.

Inseraty.

Któraby **KSIĘGARNIA** w obrębie Galicyi potrzebowała **Subjekta** posiadającego języki: polski, francuzki i niemiecki, zechce zgłosić się do Bióra Zleceń *Dra Krzepickiego* przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. (1042-3)

Józef Fosiewicz
FABRYKANT MACHIN
i NARZĘDZI ROLNICZYCH
w RZESZOWIE,

wyrabia wszystkie machiny i narzędzia rolnicze, równie przyjmuje wszelkie naprawy i przeistoczenia machin z innych fabryk, sprowadza także na żądanie wszelkie gatunki żelaza po cenach fabrycznych z najpierwszych zakładów hutniczych.

Młocarnia czterokonna z kieratem żelaznym, silnie zbudowana, umłaca 4 kopy na godzinę, i kosztuje bez wialni 400 złr.
a z wialnią . . . 450 „
Młocarnia parokonna z kieratem żelaznym, umłaca 2⅓ kopy na godzinę, kosztuje bez wialni . . . 300 „
a z wialnią . . . 350 „
Młocarnie ręczne żelazne, wymłacają pół kopy na godzinę, kosztują . . . 175 „
Sieczkarnie różnego gatunku, kosztują . od 50 złr do 100 „
Młynki do czyszczenia zboża, jakoteż same wialnie, kosztują . . . od 25 do 80 „
Młynki do słodu, najnowszéj konstrukcyi, całe żelazne . . . od 150 do 200 „
i t. p. — Za dokładność i trwałość tych maszyn, ręczę moim majątkiem. (1036-2-3)

Rzeszów.

Familia zajmująca się prowadzeniem młodzieży dla jéj wykształcenia moralnego i umysłowego, starająca się usilnie o najprzyzwoitsze dla niéj wygody, ma honor uwiadomić szanownych Rodziców, że prócz starania nad pilnością w wypracowaniu nauk korrepetycyą wyjaśnionych, prócz ciągłego oka w domu i na spacerach nad jéj dobrem, znajdzie młodzież w jéj domu także sposobność nauczenia się języka francuzkiego przez ciągłą konwersacyę i najlepszéj metody, za co wspomniona familia nie żąda żadnéj nagrody, prócz zapłaty za utrzymanie jaką daje się w porządnych domach, bez wspomnionych awantażów. — Familia wzmiankowana mieszka przy ulicy Pańskiéj naprzeciw gimnazyum, w domu *Misiewicza* zwanym, na dole. (1049-1-3)

Potrzebny jest na wieś w ziemię Sanocką **Nauczyciel** doświadczony któreby był zdolnym chłopczyka 8 letniego systematycznie do szkół normalnych przygotować, a zarazem historyę powszechną, jeografię i fizykę praktyczną po polsku godzinę dziennie udzielać.

Zgłoszenia franco pod lit. **W. D.** poczta Dynów przyjmują się. (1045-1-2)

Nauczyciel prywatny,

który od lat kilku poświęcał się wychowywaniu obywatelskich dzieci i pochlebnemi świadectwy wykazać się może, szuka od 15 Sierpnia rb. odpowiedniéj posady w Galicyi lub za granicą. — Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. **M. M.** *poste rest.* w Rzeszowie. (1051-1-2)

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr w. a**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i łysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości i, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych włosów.
Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1015-1-)

Do HANDLU
Stanisława Feintucha
W KRAKOWIE,
nadeszły znowu
świeże Wody Mineralne,
między innemi także:
„Vichy Grand Grille.“
(1025-1-5)

W tymże Handlu dostać można
Angielskiego i Grodzieckiego Portland, równie **Tarnowickiego i Grodzieckiego Roman Cementu**
po najtańszych cenach.

Do sprzedania
WIEŚ

w Okręgu Krakowskim, o dwie mile od Krakowa, przy drodze bitéj położona. Ziemi ogółem 442 morg. Lasu niewyciętego 80 morg.

Gospodarstwo ulepszone, płodozmian urządzony, Chmielnik świeżo założony; remanent w najlepszym stanie; budynki gospodarskie murowane; dwa Stawy, Młyn, Tartak; kilkaset drzew owocowych sprowadzonych z Francyi.

Gotowego grosza z propinacyi 1,500 złr. w. a.

Położenie malownicze, w gruntach **Węgiel kamienny,** od kolei żelaznéj mila odległości.

Bliższa wiadomość u Dra *Rudnickiego* w KRAKOWIE,, przy ulicy Floryańskiéj, w domu Barucha, dokąd takie listy frankowane nadsyłane być mogą. (1050-1-15)

Wielki zbiór bardzo interesownych Muszel,

składający się z 2,500 sztuk, iest za pomierną cenę do sprzedania.— Wiadomość w domu pod Nr. 3 pod Zamkiem, niedaleko przewozu. (1043)

SYROP SIARCZANY,

z którego znana ze swéj użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana *Emila Leroy* aptekarza w Paryżu na ulicy d'Antin Nr. 13.

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwana metodą leczenia hydro siarczaną, przystępną jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wody **Eau de Bonnes.** Syrop ten nie psuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużéj zatrzymać swe własności leczebne. Flaszeczka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnéj, przez co nierównie konsumentom taniéj użycie jéj wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary i w ogólności na wszelkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych. (1022-1-)

Cena flaszeczki 2 franki 25 centymów.

Znajduje się w aptece p. *W. Molędzińskiego* w Krakowie. — P. *Tomanka* we Lwowie. — P. *Mrozowskiego* w Warszawie.

Do Apteki w Chrzanowie poszukuje się **ucznia,** który skończył 4. klassę gimnazyalną. Bliższa wiadomość ustnie lub na listy frankowane pod adressem *B. Sporysz* w Chrzanowie. (1010-3)

Ostrzegam mego Pana,

że, jeżeli będzie przez cały dzień łaził po błotach za krzykami, to i ja mam dobrych znajomych w **„Uliczniku,“** którzy wiedzą, co to bóty czyścić, i ujmą się za mną i za krzykami.
(1044) *Służący mego pana.*

Poszukuje się **GUWERNERA Polaka,** dokładnie język francuzki posiadającego, na wieś niedaleko Krakowa, do trzech małych chłopczyków. Adresować: **„S. M.** Kraków, Wesoła, dom W. *Filippi.* (1038-3)

DOM przy ulicy Szpitalnéj pod L. 404/606 położonéj, jest do sprzedania z wolnéj ręki.

Wiadomość bliższą udzieli właściciel na II. piętrze tamże mieszkający. (1020-2-6)

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony
HOTEL
pod godłem:
„Miasto Rzym“ (zur Stadt Rom),
Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.
F. Astel.

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę. (927-2-)

Miodowe Piwo z ziół.

Zachęcony szczególnem zamiłowaniem szanownéj Publiczności do mego dotąd nie ogłoszonego **Miodowego Piwa z ziół,** postanowiłem, by dla tegoż uzyskać pożyteczne rozszerzenie u większéj ilości cierpiących na szyję, piersi i płuca, wyż wymienione **Miodowe Piwo z ziół,** będące całkiem innym wyrobem od preparatu słodowego *Heffa* i wszelkich innych nowo powstających preparatów słodowych, wprowadzić korzystnie na drogę handlową.

Cena flaszki 60 centów wal. austr.

Wiedeńskie Wino
na żołądek.

Szczególnie do polecenia jako środek na żołądek łagodny smak mający, trawienie wspierający i w tysiącznych wypadkach doświadczony. Do użycia we wszelkich wypadkach, w których likier Badeński bywał używany z szczególną korzyścią, np. przy braku apetytu, niemocy trawienia, w nadęciach itp.

Cena flaszki 40 centów w. a.

Główny Skład: w Aptece „pod Tygrysem“ w Wiedniu, Alservorstadt. (911-7-)
W KRAKOWIE u p. **K. Rzący.**

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne, Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Teutonia“	kapitan *Taube,*	w Sobotę dnia	9 Sierpnia
„ „ „ „Hammonia“	„ *Schwensen,*	„ Sobotę „	23 Sierpnia
„ „ „ „Saksonia“	„ *Ehlers,*	„ Sobotę „	6 Września
„ „ „ „Borussia“	„ *Trautmann,*	„ Sobotę „	20 Września
„ „ „ „Bawaria,“	„ *Meier,*	„ Sobotę „	4 Października

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt szterl. 4,	f. szt. 2 szyl. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów pocztowych do tego Towarzystwa należących, nastąpią:
do Nowego Jorku **15 Sierpnia** okrętem pocztowym „Deutschland,“ kapitan *Wesselhoeft.*
Bliższych szczegółów udziela (717-12-)
August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

WIELKI SKŁAD
MEBLI DREWNIANYCH, RAM i LUSTER

rozmaitego gatunku, urządzonym został
w Handlu Fortepianów, Mebli żelaznych i wyrobów z cynku, blachy i żelaza
KAZIMIERZA HENISZA
W KRAKOWIE.

Odpowiadając wszechstronnym życzeniom, aby w Handlu moim powyżéj wzmiankowany Skład utworzyć, zawiadamiam więc niniejszém *szanowną Publiczność i Obywateli wszelkiego stanu,* iż wszedłszy w umowę z pierwszymi fabrykantami *mebli orzechowych w Wiedniu, machoniowych i palisandrowych w Wrocławiu, Berlinie i Hamburgu,* urządziłem co do wyboru gatunku i dobroci na taką skalę, iż każdy stosownie do życzeń wszystko znajdzie. — Gdy zaś w krótkim czasie urządzonym zostanie

i skład Powozów Wiedeńskich,

tym więc sposobem Handel mój jest tego rodzaju, iż sprawiający wyprawę, czy to urządzenie kompletne domów, mogą już nie szukając szczegółowo przedmiotów potrzebnych, wszystkie u mnie ryczałtowo zakupić. Polecając więc mój Handel, wymieniam mniéj - więcéj przedmioty jakie u mnie znaleść można, a mianowicie: *Meble żelazne* salonowe i ogrodowe, *Meble drewniane* orzechowe, machoniowe i palisandrowe, *Lustra* wszelkiéj wielkości, *Ramy złocone* lub w kolorach lakierowane, Wyroby *z cynku, blachy i żelaza* jakoto: wanny, wanienki kredensowe do moczenia nóg, dla dzieci małych do siedzących kąpieli (Zitzbady), bidety, miednice, nocniki, balie, cebrzyczki, tace, naczynia kuchenne, wiaderka, dzbanki, konewki i d. *Kominki* salonowe angielskie, **Stolce** z aparatami tak zwane Geruchlosen w rozmaitych formach, już to jako kosze na papiery, już jako nocne szafki lub jako szafki do mycia ze stósownemi garniturami. Następnie pierwszy i jedyny skład **Fortepianów, Planinów i Physharmonij.** Nakoniec zawiadamiam, iż wchodzę w wszelkie umowy co do urządzeń pojedynczych pokoi, całkowitych mieszkań, pałaców, czy to tytułem sprzedaży natychmiast płatnéj, częściowo, czy w oznaczonym terminie, z warunkami nawet odbioru tychże przedmiotów nazad w czasie, lub tylko tytułem pożyczki wszelkich przedmiotów za umówioną opłatą. Z chcącymi zmienić swoje urządzenia z orzechowych na machoniowe lub odwrotnie, z starych na nowe przedmioty, we wszystkiém porozumiewam się chętnie. Słowem sprzedaję, wymieniam i kupuję— gwarantując nakoniec ceny najniższe, na najmniejsze wypłaty częściowe przystaję. (698-6-10)

Najnowsze c. k. wyłącznie uprzywilejowane wyroby wykwintnéj farmacyi toaletowéj

Profesora Doktora Lindes

Roślinna Pomada w laskach.

Ta Pomada w laskach wyrabia się tylko z *czysto roślinnych ingredyencyj* podług autoryzacyi wielu ludzi we względzie umiejętności wielce szacownych, i działa bardzo dobroczynnie na rośnięcie włosów, utrzymując je gibkie i zachowując przed wyschnięciem; udziela przytem włosom piękny połysk naturalny i podwyższoną elastyczność, jest również najodpowiedniejsza do trzymania szajtli.

Cena laski oryginalnéj 50 centów.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Balsamiczne Mydło oliwne, sporządzone podług najnowszych chemicznych doświadczeń, odpowiada przez swe własności nietylko czyszczące lecz oraz miękkość i świeżość udzielające wszelkim wymaganiom, jakie tylko od zupełnie dobrego mydła toaletowego i dla zdrowia wyrobionego żądać można, może zatem być polecone jak najmocniéj jako codzienny i skuteczny środek do mycia i najdelikatniejszéj i najdotkliwszéj skóry dla **Dam i Dzieci.** (151-7-9)

Cena paczki oryginalnéj 35 centów.

Wewnętrzna wartość powyższych środków kosmetycznych czyni zbytecznem wszelkie dalsze zachwalanie ≡ mała próba jest już dostateczną *do przekonania o odpowiedniości i doskonałości* tych dobroczynnych środków. ≡ Sprzedają je *prawdziwie wyłącznie i jedynie:*

w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również:

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH p. Neumann Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B, Fadenlecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński,— w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE p. Józef Klein, Bonifacy Stiller i Franciszka Tomanka Syn apt., — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SANOKU p. Jaklicz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKCH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag.

W Drukarni „CZASU,“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother,*